Opł. Ateny 12 · Dziś 16 stron · WYDANIE W. R.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. · Kraków, piątek 14 listopada 1930 · Nr. 301

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada,
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

14 WSZYSCY ŻYDZI GŁOSUJĄ NA 14

Nasz czołowy kandydat do swych wyborców

Mowa Dra Ozjasza Thona na wielkiem zgromadzeniu wyborczem w dniu 11 bm.

Kraków, 13 listopada.

Na wtorkowem, masowem zgromadzeniu wyborców żydowskich, odbytem w sali Teatru Żydowskiego, wypełnionej po brzegi publicznością, wygłosił nasz sztandarowy kandydat Dr. Ozjasz Thon wspaniałe przemówienie, przerywane raz po raz przez rozentuzjazmowaną publiczność frenetycznemi oklaskami i objawami radości. Mowę tę, istne cacko pod względem tak właściwego naszemu drogiemu przywódcy esprit, przytem pełną głębokich myśli programowych i zacięcia polemicznego, postaramy się pokrótce odtworzyć w głównych bodaj zarysach:

Przychodzę przed Was, drodzy Wyborcy, nie po to, by wygłosić mowę kandydacką. Nie żądacie chyba tego odemnie, a ja wstydziłbym się, gdybym obecnie, kandydując po raz czwarty, miał występować z mową kandydacką, jak za pierwszym razem. „Chusena" pyta się wszak tylko jeden raz (wesołość). Uważam, że gdyby któregokolwiek dojrzałego Żyda w Krakowie zbudzono wśród nocy i spytano, jaki jest pogląd dra Thona na daną kwestię, potrafiłby bez zająknienia odpowiedzieć. Wszak żyję wśród Was od 34 lat, życie moje nie zawiera przed Wami żadnej zgoła tajemnicy, ani jednej ukrytej myśli, co myślę i co czuję, o tem mówię tu czy tam, o tem piszę publicznie. To też mogę śmiało stwierdzić, że Żydzi krakowscy znają mój każdy krok, a moją „mowę kandydacką" potrafiłby wygłosić pierwszy lepszy z pośród audytorjum, postawiony na tej trybunie (wesołość).

Nie przychodzę też prosić Was o mandat. Wierzcie mi, że kiedy po rozwiązaniu Sejmu przyszło się do mnie w Waszem imieniu, w imieniu „Nieznanego Żołnierza-Wyborcy Żydowskiego" i proszono, bym znowu kandydował na posła, poprostu ze łzami w oczach prosiłem, by mnie zwolniono od tego „zaszczytu". Posłowanie u nas już od dawna nie stanowi żadnego zaszczytu. Pamiętam, jak jeszcze u schyłku drugiego Sejmu rozmawiałem na ten temat z marszałkiem Ratajem i powiedziałem, nawiązując do znanej definicji biblijnej, że posłowe nie biorą pieniędzy za „szejwes" (siedzenie), tylko za „bojszes" (wstyd) (huczna wesołość). Dowcip ten krążył potem po całym Sejmie. Nie szukam zatem zaszczytów, lecz przychodzę do Was z żądaniem: postarajcie się nie utracić posiadanego mandatu, a skoro mandat ten obecnie związany jest z moją osobą, więc zapewnijcie mi ponowny wybór (spontaniczny okrzyk starej kobiety z tłumu: niech nam nasz dr. Thon posłuje do stu lat, przyjęty burzą oklasków przez całe audytorium). Przed ostatniemi wyborami żądałem od Was mandatu nie „wymęczonego" i „wychudłego", lecz pełnego, soczystego mandatu, popartego 20.000 Waszych głosów. Coprawda urwaliście mi trochę (wesołość), ale pamiętam, że kiedy wówczas takie żądanie postawiłem, podszedł do mnie stary wyborca i zauważył, że z pewnością chcę 15 tysięcy, a tylko żądam więcej na „odtargowanie". Dziś znowu staję przed Wami z tem samem żądaniem: zapewnijcie mi mandat pełnokrwisty, tłusty, soczysty — 25-tysięczny (burzliwe oklaski).

Rozglądając się w dzisiejszej sytuacji wyborczej, odczuwam pewne zakłopotanie: gdzie jest wróg? Na pamięć przychodzą słowa Piłsudskiego z r. 1917, kiedy po klęsce Rosji chciał wycofać swe Legiony, acz kolwiek stanowiły one część składową armji austrjackiej. Piłsudski stwierdził wówczas, że wojna jest dla niego skończona, skoro on nie ma już wroga. Za to przesiedział rok w Magdeburgu. I ja dziś mogę zapytać: „gdzie jest wróg?" Przy poprzednich wyborach przeciwstawiono przecież naszej liście inną listę kandydatów, którą trzeba było zwalczać, przeciwstawiono jakichś ludzi. A dziś? Wystawiono wprawdzie jakąś listę z kandydatami tak dalece nieznanymi, że musielibyśmy żądać ich fotografij, by wiedzieć, z kim walczymy. Listę tę jednak czemprędzej wycofano. To też dziś jedynym niemal naszym wrogiem jest — wielka miłość (huczna wesołość). Wszędzie słyszymy zapewnienia, że mój wybór będzie mile widziany, że jest wprost potrzebny dla interesów państwa. Tylko, że do tych zapewnień dodaje się prośbę: „podaruj nam Pan trochę swoich głosów". Poprostu trudno zrozumieć, że taka potęga, jaką reprezentuje lista rządowa, mająca za sobą autorytet i siłę, zwraca się właśnie do nas z tą prośbą. Przykrojono ordynację wyborczą celowo w ten sposób, że Żydzi, zamiast należnych im wedle siły liczebnej w państwie 44 posłów, mogą zdobyć zaledwie kilkanaście mandatów i jeszcze żąda się od nich — prezentów na rzecz innej listy, żąda się owej jedynej biblijnej owieczki ubogiego. Osobiście nie mam nic przeciw temu, by poszczególni wyborcy żydowscy, którym nie podoba się mój demokratyczny program, moje „sejmowładztwo" i moje niegodzenie się na zmianę Konstytucji, głosowali na inną listę ze wzglę

dów polityczno-programowych. Ale zastrzec się muszę przeciw akcji tych „przyjaciół", którzy najpierw śpiewają hymny pochwalne na moją cześć, a zaraz potem nawołują na konwentyklach, by część Żydów poparła inną listę. Taktyka ta nie jest ani etyczna, ani mądra. Mówienie o „odkomenderowaniu" części wyborców do głosowania na inną listę jest mojem zdaniem wręcz głupotą. Albo — może się mylę. Może naprawdę ktoś z Was chce się dać odkomenderować? Niech ten wstanie, kto się da przezemnie odkomenderować (wesołość i oklaski). Zaprotestować też godzi się przeciw tym rabinom, którzy do takiej nieetycznej i nierozsądnej akcji używają naszej świętej Tory. Nauka nasza jest świętością, która należy do nas wszystkich, której do takich spraw mieszać nikomu nie wolno! (oklaski).

Jeśli jednym wrogiem naszym jest ta osobliwa „miłość" do nas, szerzona wśród wyborców na różnych konwentyklach, to drugiego wroga widzimy w pewnym indyferentyźmie, jaki towarzyszy obecnej kampanji wyborczej. Wzywam Was, byście ostatnie dni przed niedzielą wykorzystali do energicznej propagandy wśród Żydów za masowem wzięciem udziału w głosowaniu, byście nietylko wszyscy jak jeden mąż poszli do urny, lecz byście także stali się czynnymi agitatorami, aby jeszcze w ostatniej chwili zwalczyć tak niebezpieczny indyferentyzm!

Co będzie w nowym Sejmie, czy wogóle zbierze się i jakie go czekają zadania? Prawi się wszędzie głośno o tem, jak bardzo zła jest obecna Konstytucja i jak konieczna jest jej zmiana. Konstytucja jest zła? Ale jakże ona w życiu wygląda, czy ją ktoś już widział? (oklaski). Czytamy w niej, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa, że przynależność do tego czy innego wyznania lub narodowości nie może stanowić żadnej przeszkody w uzyskaniu publicznych stanowisk itd. Czy ktoś widział już ten przepis Konstytucji w praktyce? Czy ludność żydowska posiada faktyczne równouprawnienie gdziekolwiek, poza — urzędem podatkowym? Tam zresztą posiada nawet przywileje (oklaski). Mówi się o konieczności zmiany ordynacji wyborczej. Rzeczą reprezentantów żydowskich będzie baczyć, aby ta zmiana nie przyniosła jeszcze pogorszenia obecnej tak fatalnej dla Żydów ordynacji. Wogóle w każdej dziedzinie baczyć trzeba będzie, by nowe ustawy i przepisy nie zaostrzyły jeszcze ciężkiego położenia ekonomicznego, w jakiem znalazła się ludność żydowska w Polsce.

Mam to głębokie przekonanie, że mimo rozmaitych przeciwności przecież idziemy ku lepszemu jutru. Szczebel za szczeblem posuwamy się na tej ciernistej drodze, a jeśli myślą sięgamy wstecz do czasów początków państwa polskiego, to widzimy, że ofiarny trud i walka żydowskiej samodzielnej reprezentacji parlamentarnej przecież nie poszły na marne. Żywię głęboką nadzieję, że Żydzi staną się jeszcze— w przyszłej Polsce, wielkiej, silnej i szczęśliwej—obywatelami o pełni praw. Mam nadzieję, że będziemy kiedyś prawdziwymi obywatelami Rzeczypospolitej, tj. obywatelami, którzy mogą wyżywać się w swej własnej kulturze, własnym języku, a przytem posiadają pełne stuprocentowe równouprawnienie nietylko w pisanych przepisach i słowach, lecz także w życiu codziennem. Oczekuję od Was, że w niedzielę 16 listopada spełnicie wszyscy swój obowiązek wobec przyszłości żydostwa polskiego i wobec całego żydostwa i obdarzycie mnie pełnym, prawdziwym mandatem pochodzącym z głosów całego żydostwa krakowskiego bez reszty. To będzie moja siła, gdyż innej nie posiadam. To będzie bodziec do dalszej wytężonej pracy i walki o Wasze dobro, któremu służyć chcę do ostatniego tchu! (Burza frenetycznych, długo niemilknących oklasków i okrzyków na cześć czcigodnego mowcy).

Przy opuszczeniu sali Teatru Dr. Thon był przedmiotem gorącej i żywiołowej manifestacje ze strony zebranych tłumów które nie mogły się dostać na przepełnioną salę. *(m)*

Nowy wywiad z Passfieldem

„Narazie Żydzi mają dość ziemi"! — Minister rządu robotniczego o żydowskich robotnikach w Palestynie — Obrońca „wywłaszczonych" Arabów

Nowy Jork, 12. 11. ŻAT. „Forwerts" ogłasza wywiad swych korespondentów londyńskich Rogoffa i Fine'a z lordem Passfieldem, który oświadczył: Rząd angielski nie zamierza wstrzymać zakupów ziemi Żydom, lub wprowadzić jakiekolwiek zmiany w systemie imigracyjnym. Rząd udzielił obecnie 1500 certyfikatów. Dotychczas imigracja była zawieszona wyłącznie z powodów gospodarczych. **Obecne udzielenie certyfikatów oznacza, iż rząd nie ma zamiaru poddawania rewizji polityki imigracyjnej. Co się tyczy zakupów roli, to Żydzi będą ją mogli dalej nabywać**, z tem jednak, aby nie pozbawiać ziemi Arabów, zajmujących pewne obszary. Rząd ingerować będzie jedynie w takich wypadkach, gdy zakupy ziemi spowodowałyby wywłaszczenie Arabów. **Narazie Żydzi mają dość ziemi dla kontynuowania kolonizacji w ciągu najbliższych 5 lat. Niech więc rozpoczną użytkowanie tych rezerw.**

W związku z pogłoskami, jakoby Biała Księga nie była zaakceptowana przez cały rząd, Passfield stwierdza, że **wiadomości te są nieścisłe. Biała Księga jest dokumentem, za który jest odpowiedzialny cały rząd.** Korespondenci „Forwertsu" zaznaczają, że byli zaskoczeni **wrogim tonem, w jakim lord Passfield wyrażał się o całej działalności Histadrut Haowdim.** Związki zawodowe Histadrutu — oświadczył Passfield — nie są właściwie rzeczywistemi związkami zawodowemi, **lecz organizacjami sjońskiemi** (co za zbrodnia! — Uw. Red.) **toteż Arabowie stoją zdala od nich. Lord Passfield woli przedwojennego imigranta, pobożnego Żyda.** Nie można tolerować zasady, aby na pewnym obszarze Arabowie byli niedopuszczani do pracy. Budzi to wśród nich wrogie uczucia. Jakbyście się panowie zapatrywali — pyta Passfield — gdybyśmy postanowili, że na określonym obszarze Anglji nie wolno jest zatrudniać Żydów? Passfield przyznaje, że **nabywając grunta w Palestynie, Żydzi liberalnie traktowali Arabów dając im odszkodowanie dla zakupów ziemi.** Zamiarem rządu jest, aby nie dopuścić do stworzenia kadr bezrobotnych Arabów, **ponieważ jest to niebezpieczny element w kraju.**

W dalszym ciągu Passfield oświadcza iż zamierza przeprowadzić **szeroko zakrojony plan rozwoju rolnictwa. Dotychczas jeszcze nie ustalono, skąd się będzie czerpało fundusze, w każdym razie rząd będzie dopomagał, lecz niewiadomo, w jakim zakresie. W pierwszym rzędzie rząd udzieli gruntów dla wywłaszczonych Arabów Nie powinno to niepokoić Żydów, ponieważ liczba tych Arabów nie jest wielka, przypuszczalnie poniżej 30.000. Dopiero później (!) rząd będzie na równi traktował Żydów i Arabów.**

Na zapytanie, czy wydzielone grunta będą podzielone proporcjonalnie między Żydów i Arabów Passfield oświadczył, że taki podział oczywiście nie zadowoliłby Żydów, przyczem daje do zrozumienia, że **Żydzi otrzymają więcej ziem, niż przypada na nich według liczebności ich w kraju.**

Co do imigracji Passfield oświadcza: Panowie mi nie wierzycie, lecz prawdą (?!) jest, **że imigracja żydowska do Palestyny została zawieszona dlatego, że nie było miejsca (?!) dla nowych robotników.** Pod tym względem Biała Księga została źle zrozumiana i aby tego dowieść wydaliśmy obecnie **1500 certyfikatów robotniczych.**

Wracając do działalności Histadrutu, Passfield stwierdza, że **działalność ta nie podoba mu się.** Korespondenci „Forwertsu" zwracają uwagę Passfielda na fakt, że obecni imigranci są socjalistami i przybywają do Palestyny, aby budować nowe życie, **wobec czego powinni się spodziewać, że rząd robotniczy i Passfield będą ich raczej darzyli sympatją.** Passfield odpowiedział, że nic nie ma do zarzucenia socjalizmowi i tradeunionizmowi nowych imigrantów, **zarzuca im jednak, że są sjonistami (!!)** i nie dążą do zbliżenia z Arabami. Passfield zaznacza, że do urzędu **kolonjalnego wpłynęła skarga od Żydów w Polsce, iż przy dokonywaniu selekcji imigrantów wyklucza się Żydów starego pokroju, faworyzując elementy radykalne.** (czyżby nowe oszczerstwo zawodowych denuncjantów? — Uw. Red.)

W toku rozmowy Passfield kilkakrotnie podkreślił, że **rząd nie może pozwolić, aby Żydzi wykluczali Arabów z pracy. Passfield** zgadza się, że Arabowie mają mniejsze wymagania zarobkowe, lecz Żydzi powinni dbać aby Arabowie otrzymywali większe płace. Gdy idzie o roboty rządowe, Żydzi domagają się dla siebie większych stawek. Na zapytanie dlaczego do Palestyny nie wprowadzono **odpowiedniego ustawodawstwa pracy,** Passfield oświadcza, iż w tym kierunku czyniono wysiłki jeszcze przed rozruchami sierpniowymi, **później nie dało się już nic zrobić.** Passfield kilkakrotnie zapewnił, **że rząd trwa dalej przy mandacie palestyńskim. Jeżeli zwołana będzie rada ustawodawcza nie będzie ona miała żadnej władzy ingerowania w sprawach mandatowych.** To będzie rzeczą Wysokiego Komisarza.

Wkońcu Passfield oświadczył, iż rząd nie ogłosi żadnej deklaracji w związku z Białą Księgą. **Wywołane przez ten dokument nieporozumienia będą wyjaśnione w oświadczeniu rządowem w parlamencie.**

—o—

Interwencja ambasadora Skirmunta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 11. Sin. Ambasador polski w Londynie p. Skirmunt otrzymał instrukcje z Warszawy, aby interwenjował u miarodajnych czynników angielskich w sprawie tych imigrantów żydowskich, którzy mieli wyjechać do Palestyny na zasadzie zezwoleń, które zostały cofnięte. Interwencja nastąpi w najbliższym terminie.

Otwarcie konferencji „okrągłego stołu"

Londyn 12. 11. (L) We środę w południe otwarto w Izbie lordów konferencję angielsko-indyjską w obecności króla Jerzego. Już na długo przed rozpoczęciem konferencji zgromadziły się przed budynkiem i wzdłuż ulic olbrzymie tłumy ludności pragnącej zobaczyć jadącego na konferencję króla. O godz. 12 wkroczył król na salę i zajął miejsce na specjalnie ustawionym tronie. Po prawicy króla zajęli miejsce książęta indyjscy. Na lewicy usadowili się delegaci angielscy i członkowie partyj politycznych a naprzeciw tronu delegaci Indyj brytyjskich. Dalsze miejsca wypełnili gubernatorzy prowincyj indyjskich i przedstawiciele dominjów. Otwierając konferencję wygłosił król mowę, w której m. in. oświadczył: „Cieszę się bardzo, że mogę w stolicy mojego państwa powitać książąt i przedstawicieli narodu indyjskiego. Kilkakrotnie zwoływali już władcy brytyjscy historyczne zgromadzenia na ziemi indyjskiej, nigdy jednak nie było jeszcze konferencji między władcami Indyj a przedstawicielami rządu angielskiego w Londynie, tak jak obecnie konferencja, która ma się zająć przyszłością Indyj". Dalej mówił król o postępie konstytucyjnym w Indjach i wyraził nadzieję, że obrady, których przebieg będzie śledził z troską, a jednak z ufnością w pomyślne zakończenie, będą prowadzone w duchu wzajemnego zrozumienia. **Na wniosek maharadży z Patiala przewodniczącym konferencji został jednogłośnie obrany premjer MacDonald. MacDonald wybór przyjął i w krótkiem przemówieniu podkreślił historyczne znaczenie konferencji.**

Dziesięcioro przykazań dla wyborcy

I. Wziąć ze sobą kartę do głosowania, t. j. kartę czystego białego papieru z wyraźnie wypisanym lub wydrukowanym na niej numerem: *14*.

Prócz cyfry *14* na karcie do głosowania nie można robić żadnych dodatków, znaków, napisów lub podpisów, bo spowoduje to unieważnienie głosu przez Komisję Wyborczą. Karta nie może być dziurkowana. Należy uważać, aby karta była zupełnie czysta, bez żadnych znaków, nie tylko na stronie opatrzonej numerem, ale i na odwrotnej stronie: w szczególności nie używać kartek, wyciętych z gazet lub ulotek, o ile na drugiej stronie jest druk.

II. Wziąć ze sobą swój dowód osobisty. Dowodem takim może być: paszport, karta przynależności, legitymacja urzędnicza, legitymacja Kasy Chorych, książeczka służbowa, metryka urodzenia, zaświadczenie rządcy domu, zaświadczenie wójta gminy lub sołtysa, książeczka wojskowa itp., zależnie od tego, jaki dowód kto posiada.

III. W dowód należy zaopatrzyć się zawczasu, tj. przed datą wyborów. Gdyby kto jednak dowodu osobistego nie posiadał, powinien i bez dowodu pójść głosować, w takim razie najlepiej w towarzystwie dwóch znajomych wyborców tegoż obwodu (posiadających dokumenty), którzyby — w razie zakwestjonowania — mogli stwierdzić tożsamość osoby.

IV. Udać się do lokalu wyborczego tej Obwodowej Komisji Wyborczej, do której należy dom lub miejscowość, gdzie wyborca mieszka. O adresie tego lokalu wyborczego trzeba się zawczasu dokładnie dowiedzieć bądź z rozplakatowanych ogłoszeń, bądź od współmieszkańców lub znajomych, bądź w inny sposób.

V. Na głosowanie trzeba koniecznie pójść osobiście; nikogo zamiast siebie posłać do złożenia głosu nie można (ani krewnych, ani znajomych, ani sąsiadów) każdy musi swój głos sam zanieść do lokalu wyborczego i tam złożyć.

VI. Lokal wyborczy otwarty będzie od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczorem: trzeba jednak iść zawczasu, nie odkładając na ostatnią chwilę, bo można potem nie zdążyć i głos stracić, albo też ktoś może w oszukańczy sposób zamiast niego głos oddać.

VII. Po drodze do lokalu wyborczego i przed lokalem wyborczym nikomu nie oddawać i nie pokazywać swojej karty do głosowania z wypisanym na niej numerem *14* i nie brać żadnej innej kartki, którąby wtykano, lub podsuwano, w oczekiwaniu na swą kolej głosowania, nie wdawać się w rozmowy z osobami nieznanemi.

VIII. W lokalu wyborczym podejść do stołu, przy którym zasiada Komisja Wyborcza, wymienić głośno i wyraźnie swoje nazwisko i imię a na żądanie okazać swój dowód osobisty, który w tym celu należy trzymać przygot. w ręku. Szczególnie imię powiedzieć ściśle wedle brzmienia w dokumentach.

IX. Wziąć od przewodniczącego kopertę, którą wydać powinien; sprawdzić, czy na kopercie jest odcisk pieczęci Okręgowej Komisji Wyborczej i czy niema na niej żadnych innych znaków lub napisów, gdyby były, lub gdyby brakowało pieczęci, zażądać zmiany koperty. Dokładnie sprawdzić, czy koperta jest pusta (gdy by były w niej jakieś kartki, należy je wyjąć); do koperty włożyć przyniesioną kartkę do głosowania z numerem *14* (bez żadnych dopisków i podpisów), tylko tę jedną kartę i nic więcej, kopertę zamknąć, (zaklejenie nie jest potrzebne) i, nie czyniąc żadnych znaków i napisów, oddać do rąk przewodniczącemu Komisji. Wszystko to trzeba zrobić osobiście nie wyręczając się nikim. Dopilnować, aby przewodniczący Komisji oddaną mu kopertę bez otwierania wrzucił zaraz w obecności wyborcy do urny wyborczej, poczem oddalić się z lokalu wyborczego.

X. Każdy powinien nie tylko sam pójść głosować, ale dopilnować swych krewnych, współmieszkańców, domowników, znajomych, przyjaciół itp., by również poszli głosować i by oddali swe głosy na numer *14* oraz pouczyć ich jak mają w tym celu postąpić, i zaopatrzyć w kartki do głosowania z numerem *14*.

Ekscesy antyżydowskie na uniwersytecie berlińskim

Berlin, 12. 11. ŻAT. Dziś wybuchły nowe ekscesy antyżydowskie na uniwersytecie berlińskim. Zaczęło się od tego że grupa hitlerowców przeszkadzała socjalistom w rozdawaniu ulotek. Następnie hitlerowcy rzucili się na studentów żydowskich bijąc ich w okrutny sposób. Nie szczędzono przytem studentek. Pewną studentkę żydowską wywleczono do ogrodu, powalono na ziemię i kopano.

Rektor uniwersytetu prof. Dreismann usiłował uspokoić huliganów wygłaszając do nich przemówienie, apel jednak rektora nie odniósł skutku. Policja nie mogła wkroczyć do gmachu uniwersyteckiego z powodu autonomji uniwersytetu. Dopiero gdy wewnątrz gmachu padły strzały rewolwerowe, policja wkroczyła i przywróciła spokój, aresztując 10 hitlerowców.

Jak wykazało śledztwo, dzisiejsze rozruchy były z góry przygotowane.

Kongres francuskich związków urzędniczych potępia burzycieli pokoju

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 12. 11. (B) Kongres francuskich związków urzędniczych, po wielkiej mowie pacyfistycznej prezesa Generalnej Federacji Pracy *Jouhaux*, powziął jednomyślnie uchwałę potępiającą w jaknajostrzejszy sposób faszystowskich i szowinistycznych burzycieli pokoju. Oprócz bezwzględnego potępienia wojny uchwała kongresu domaga się obowiązkowego rozjemstwa, ogólnego rozbrojenia i poddania produkcji materjałów wojennych pod międzynarodową kontrolę Każdy rząd, uchylający się od spełnienia tych żądań, powinien się spotkać z jaknajostrzejszą opozycją zorganizowanej klasy pracującej i urzędniczej. Kongres apeluje do do wszystkich organizacyi robotniczych świata, aby wszelkiemi siłami i środkami walczyły o pokój, wolność i demokrację, przeciw podjudzającym do wojny faszystom. Tylko wspólny wysiłek ludzi dobrej woli może bowiem zjednoczyć Europę i uchronić przed nową katastrofą.

Książę Walji pacyfistą

Londyn 12. 11. (L) Z okazji rocznicy zawieszenia broni następca tronu książę Walji wygłosił wczoraj mowę, w której m. in. oświadczył: „W dawnych czasach narody zbyt często chwytały za oręż i prowadziły z sobą wojny z tego powodu, że młode pokolenia nie znały okrucieństw i grozy wojen, jakie prowadzili ich ojcowie. W dzisiejszych czasach należałoby młodzież w tym kierunku uświadamiać. Na zakończenie oświadczył książę, iż Wielka Brytanja chce żyć w pokoju będzie się starała zapobiegać w przyszłości wybuchowi nowych wojen

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Damy i huzary"

Komedja w 3 aktach Aleksandra Fredry. Reżyserja M. Jednowskiego.

Z okazji uroczystego święta Niepodległości, wystawił nasz teatr miejski Fredry „Damy i huzarów". Wystawiono nawet nieźle, chociaż napewnoby lepiej tę bezpretensjonalną komedję Fredry wystawiono, gdyby jej nie wystawiono tylko z okazji, tj. gdyby reżyser miał więcej czasu do sumiennego jej opracowania.

Bo Fredrę przedewszystkiem należy grać po sumiennem przygotowaniu, a nigdy nie należy go improwizować. Chociażbym się miał nawet narazić na zarzut, że jako Żyd Fredry, tego rasowego polskiego pisarza należycie nie potrafię zrozumieć względnie uczuciowo nie potrafię reagować jak rdzenny Polak, ośmielę się twierdzić, że wielka część utworów Fredry współczesnego widza interesuje już tylko jako dokument dawnych czasów — jeśli się go gra szablonowo.

Że Fredro może jeszcze „robić kasę" udowodnił nam Jaracz, który we warszawskiem „Ateneum" 50 razy z rzędu grał „Zemstę". Nie widziałem tego przedstawienia, ale z warszawskich recenzyi można się było dowiedzieć, że Jaracz potraktował „Zemstę" w duchu lekkiej groteski. Mam wrażenie, że jest to jedynie możliwy „styl" dla scenicznego ujęcia Fredry. Bo do dawnych czasów ustosunkować się możemy albo prowadzeni za rękę przez rzewny sentyment, rozczulający się nad tem, że nasi ojcowie żyli spokojniej, że tempo życia było powolniejsze, i dlatego ludzie mieli więcej czasu do przeżywania głębszych tragedyj, do czego nam, żyjącym w epoce radja i aeroplanów brak już cierpliwości. — albo też możemy z uczuciem pobłażliwej litości patrzeć się na problemy i zagadki tak ważne jeszcze dla naszych ojców. Nie chodzi mi o to, czy to uczucie moralnie jest uzasadnione, bo wszelkie moralizowanie na wiele się zda i bezsilnem jest wobec nowej rzeczywistości, narzucającej nam kategorycznie swój własny rytm życia. Nie badam więc moralnych podstaw tej drugiej, można powiedzieć, negatywnej naszej postawy wobec niedalekiej, ale właśnie z powodu swej bliskości tak bardzo dalekiej przeszłości. Prędzej się bowiem pogodzimy z dramatem historycznej przeszłości, niż z utworem Bałuckiego...

Na rzewny sentyment zdobywamy się wtenczas, kiedy jest ku temu okazja, ale na codzień nie jesteśmy „rozkrochmaleni", nie jesteśmy sentymentalni. A więc na codzień musimy Fredrę „unowocześnić". Jeśli chcemy utrzymać z nim kontakt. A wielka byłaby szkoda, wprost niepowetowana dla polskiego teatru stratą byłoby stracenie kontaktu z Fredrą, który ze stanowiska właśnie teatru zachowuje zadziwiającą wprost żywotność. Ileż świetnych stworzył postaci, ileż pysznych, wciąż żywych, pełnokrwistych i soczystych typów! Jakąż wspaniałą szkołą dla aktorów, jakąż cudowną wprost odskocznią do rozwoju wielkich talentów!

Ale nie wolno grać Fredry szablonowo. Anachronizm życia, które Fredro przenosił na scenę, na to nie pozwala.

Swoją drogą „Damom i huzarom" nawet szablon nie zaszkodzi, tyle bowiem w tej komedji tkwi niefrasobliwego humoru, tyle możliwości dla prawdziwych aktorów. P. Jednowski jako reżyser nadał przedstawieniu lekkie groteskowe zacięcie, czem tylko urozmaicił całe widowisko, nasycił pewną niewinną pikanterją. Niestety nie miał widocznie dość dużo czasu, by i aktorsko komedję należycie przygotować. Naprzykład p. Fabisiak napewnoby lepiej opracował swą rolę, gdyby mu dano ku temu więcej sposobności, wycieniowałby wyraziściej akcenty starego kawalerzysty, który jest przytem najlepszym człowiekiem pod słońcem. Albo sam p. Jednowski zastanowiłby się, że zbyt ponury kolor jego dobrze opracowanej sylwetki rotmistrza psuje tylko efekt.

Są to jednakowoż drobne usterki, bo całość naogół bardzo miłe robi wrażenie. Doskonałym zwłaszcza jest p. Leliwa, jako nieśmiały kapelan, a pa starych wiarusów dobrze zagrali pp. Turski i Burnatowicz. Wcale przystojnym porucznikiem był p. Pawłowski.

Mężczyznom dotrzymały kroku i panie Kłońska, Nowakowska i Zaleska oraz pp. Ludwiżanka, jako milutka Zosia. Szkoda tylko, że p. Nowakowska więcej temperamentu nie włożyła w swą rolę...

Niestety pamięciowo artyści ról swych należycie nie opanowali, ale nie obwiniam ich o to, wszak tylko z okazji święta wystawiono „Damy i huzarów"...

M. K.

Nasze szanse wyborcze w zachodniej Małopolsce

Kraków, 13 listopada

Wykazywaliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu wielką trudność, jaką nastręcza stawianie horoskopów wyborczych, choćby oparte one były na dokładnym materjale cyfrowym. Jeśli na trudność tę natrafiają — w odniesieniu do interesów społeczeństwa żydowskiego — obliczenia i przepowiednie co do okręgów, w których zdobyliśmy przy poprzednich wyborach mandaty, to tem większa leży trudność w przepowiadaniu rezultatu wyborów w okręgach, gdzie nie zdołaliśmy poprzednio przeprowadzić własnego kandydata. Na wynik wyborów składa się tak wiele rozmaitych czynników, że niepodobieństwem wprost byłoby postawić pewne choćby zbliżone do nadeśdź mającej rzeczywistości cyfrowej tezy, nie mówiąc już o „pewnikach".

Mimo wszystko chcemy jednak rozważania poniższe poświęcić okręgom w województwie krakowskiem, w których lista nasza stanęła do walki wyborczej i rozpatrzeć objektywnie, czy i gdzie mamy większe lub mniejsze szanse osiągnięcia mandatów żydowskich, a tem samem zwiększenia tak niesprawiedliwie i niestosunkowo drobnej reprezentacji parlamentarnej żydostwa polskiego.

Jednym z najważniejszych czynników, który składa się na rezultat wyborów w pewnym okręgu jest oczywiście liczba i rodzaj list, ubiegających się w danym okręgu o głosy wyborców. Pod tym względem — podkreślmy to odrazu — wybory obecne przedstawiają się dla nas znacznie korzystniej, aniżeli wszystkie wybory poprzednie. Wprawdzie jedna lista nasza i w dodatku w okręgu, mającym poza m. Krakowem najrealniejsze szanse przeprowadzenia mandatu, w okręgu, w którym mandat ten był już raz przez żydostwo zdobyty, padła ofiarą unieważnienia, ale równocześnie tak znamienny dla obecnej kampanji wyborczej system unieważnienia bardzo wielu list z powodu niezwykle skrupulatnego badania ich pod względem formalnym, stworzył dla nas pewne całkiem realne szanse, dające przy solidarnem poparciu całej ludności żydowskiej możność osiągnięcia nowych mandatów i powetowania straty, spowodowanej unieważnieniem naszej listy w okręgu rzeszowskim.

Przypatrzmy się pod tym kątem widzenia kolejno sytuacji w poszczególnych naszych okręgach wyborczych:

Okręg nr. 42 — powiaty krakowski, chrzanowski, oświęcimski, miechowski i olkuski. Do walki wyborczej stają tu zaledwie cztery listy: dwie polskie (sanacja i endecja) i dwie żydowskie (Nr. 14 i Bundu). Wszystkie inne zostały unieważnione. W szczególności niema tu listy zjednoczonych stronnictw centrolewu, które w roku 1928 zdobyły pięć mandatów na ogólną liczbę ośmiu oraz pokaźną liczbę stukilkudziesięciu tysięcy głosów. Przyglądnijmy się cyfrom, osiągniętym w roku 1928 przez pozostałe listy: BBW R— 38.793 głosy (2 mandaty), endecja 10.545 (bez mandatu, obecnie jednak złączona z chadecją, która wówczas łącznie z Piastem zdobyła 21.093 głosów i 1 mandat), Blok narodowo-żydowski 10.406 głosów i Bund... 397 głosów Dzielnik wyborczy wynosił tu 19.369, a to dzięki bardzo wielkiemu udziałowi wyborców (81.76 proc.).

Trzeba oczywiście liczyć się z tem, że część głosów, osiągniętych wówczas przez stronnictwa centrolewu, padnie obecnie na dwie stające do walki listy polskie, wobec czego odnośne cyfry ulegną niewątpliwie zwiększeniu Jednak już sama uchwała PPS, wzywająca swych zwolenników (w r. 1928 sama PPS miała tu 77.479 głosów i cztery mandaty!) do demonstracyjnego głosowania na unieważnioną „7", pozwala spodziewać się tak znacznego obniżenia dzielnika wyborczego, że tylko w rękach wyborców żydowskich leży zdobycie jednego z pięciu „wakujących" w tym okręgu mandatów. Dodać jeszcze należy, że w r. 1922 padło na listę narodowo-żydowską aż 13.351, czyli — że i obecnie liczba głosów żydowskich może być o kilka tysięcy większa, aniżeli przy ostatnich wyborach.

Solidarne poparcie listy Nr. 14, a Żydzi tak gęsto zaludnionych przez ludność żydowską miast, jak Chrzanów, Oświęcim, Miechów i Olkusz będą mieli w Sejmie własnego reprezentanta.

Tosamo dotyczy mniejwięcej okręgu **nr. 44, obejmującego powiaty Nowy Sącz, Wieliczka, Bochnia i Limanowa.** I tu zostały na placu boju tylko dwie listy żydowskie: nasza i humorystyczna raczej lista lewicy Poale Sjonu, oraz jedna zaledwie lista polska: sanacyjna. Stronnictwa Centrolewu miały tu w r. 1928 trzy mandaty, zaś sanacja — pozostałe trzy. Żydzi zdobyli tu w roku 1922 — 8.028 głosów. Dzielnik wyborczy wynosił ostatnio 17.807, obecnie będzie znacznie mniejszy. Trzeba tylko trochę wysiłku ze strony wyborców żydowskich, solidarnego poparcia własnej listy i odrzucenia zabiegów sanacji o głosy żydowskie, już choćby z tego względu, że w okręgu tym sanacja jest bezkonkurencyjna i nie może straszyć zwycięstwem antysemickiej opozycji, która nie posiada tu wcale listy. Jedynym „konkurentem" listy sanacyjnej, to lista bloku narodowo-żydowskiego, a przecież trudno żądać od Żydów, by popierali listę BB przeciw własnym najżywotniejszym interesom. Zresztą — czyż sanacji nie wystarczy pięć mandatów w tym okręgu? Aspiracje nasze sięgają tylko po jeden jedyny mandat, a zdobycie go leży całkowicie w możności żydostwa tego okręgu!

Dalsze dwa okręgi: tarnowski i jasielski uważane są przez nas stale za okręgi, reprezentujące poważne szanse wyborcze dla listy narodowo-żydowskiej. Przed wyborami w roku 1928 piszący te słowa opracował dokładną statystykę liczbową ludności żydowskiej w poszczególnych powiatach obu tych okręgów i wykazał na podstawie rezultatu wyborów z roku 1922 całkiem realne możliwości przeprowadzenia w tych okręgach kandydatów żydowskich. Biorąc pod uwagę naturalny przyrost ludności obliczono wówczas liczbę głosów, która powinna paść na naszą listę, a która dosięgała dzielnika wyborczego w tych okręgach. Niestety — powiedzmy to otwarcie — ludność żydowska w r. 1928 w Małopolsce — poza m. Krakowem — niecałkiem dopisała i dała się w pewnej części użyć jako narzędzie w rękach różnych swych „duchowych", a raczej duchownych dobrodziej. Niech mówią za nas cyfry: Okręg 45 (Tarnów) wykazał 9.415 głosów żydowskich, podczas gdy w r. 1922 padło na listę naszą 11.318 głosów. Okręg 46 (Jasło) 9.079 głosów, zaś w roku 1922 — 11.896 głosów. A zatem nietylko, że nie przybyło liście naszej w obu tych okręgach głosów, lecz zaznaczył się znaczny spadek dwóch do blisko trzech tysięcy głosów.

Dzielnik wyborczy w Jaśle wynosił przy ostatnich wyborach 16.445, obecnie wobec występujących kilku list chłopskich (prócz sanacyjnej) niewątpliwie będzie niższy. To samo odnosi się do okręgu tarnowskiego, gdzie jedna z poważniejszych list (chadecko-endecka) została unieważniona.

Jak więc widzimy, i w tych okręgach ma żydostwo szanse przeprowadzenia swych kandydatów. Oczywiście, — jak wszędzie, — uwarunkowane to jest tylko masowym udziałem Żydów w głosowaniu i solidarnem poparciem jedynie i wyłącznie listy Bloku narodowo-żydowskiego Nr. 14!

Z. M.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Głęboko wzruszająca sztuka W. Somerset- Maughama „Święty płomień" grana będzie jeszcze dziś i jutro po cenach zniżonych. W sobotę popołudniu po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Korjolan" Szekspira. Wieczorem, ku uczczeniu pamięci przedwcześnie zmarłego wielkiego komedjopisarza śp. Włodzimierza Perzyńskiego, arcydzieło jego twórczości „Lekkomyślna siostra", niegrane w Krakowie od lat 14-tu. W przygotowaniu okraszona iście dickensowskim humorem komedja amerykańska „Roxy" Barry Connersa, oraz widowisko na obchód listopadowy, którego oryginalny program podany będzie w dniach najbliższych.

— **Z TEATRU REWJI „BAGATELA".** Wielka sensacja artystyczna w postaci występów sławnej trupy murzyńskiej dziś i jutro tj. dnia 13 i 14 bm. o godz. 7·15 i 9·30. W powrotnej drodze ze Lwowa do Wiednia wystąpi sławna ta trupa o wyjątkowo zgranym personalu artystycznym. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od godz. 10 rano do 10 wieczór.

— **SZESNASTOLETNI KANTOR FENOMEN.** Bawiący obecnie w Krakowie w przejeździe do Wiednia na dalsze studja młody kantor Gerszon Lajtner z Będzina, zapowiada się bardzo dobrze. Przy wypełnionej po brzegi Bóżnicy Wysokiej, odprawił samodzielnie w ub sobotę modlitwę, wprowadzając w podziw wszystkich modlących się. Jego silny głos, umiejętność interpretacji słowa i odwaga, przypominają dziecięce lata sławnego kantora Rosenblata. Dalsza praca nad sobą i studja rokują młodemu kantorowi świetną przyszłość (L. F.)

— **LO- KITTAY W STARYM TEATRZE.** Znakomity psycholog- eksperymentator Lo- Kittay, którego prasa zachodniej Europy oraz Ameryki, Tow Badań Psychicznych, jak i Uniwersytet Warszawski określa jako człowieka o nadzwyczajnych zdolnościach, wystąpi w sobotę, dnia 15-go bm. o godz. 8 wiecz. w sali Starego Teatru z sensacyjnym programem niezwykle ciekawych doświadczeń z dziedziny okultyzmu. Lo- Kittay wykona pod kontrolą WP. lekarzy szereg eksperymentów, wzbudzających ogólny podziw, jak: jasnowidzenie wyczuwanie myśli na odległość, doświadczenia indyjskiego fakiryzmu, hypnoza zwierząt, znieczulania ciała, gra wyobraźni, w trakcie której osoby z publiczności odbywać będą na jawie bez usypiania, cudowne podróże dookoła świata, przeżywając niesamowite, pełne emocjonujących wrażeń przygody. Bilety w cenie od zł 1—6 w kasie Starego Teatru już do nabycia.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Święty płomień" (ceny zniżone).
Piątek: „Święty płomień" (ceny zniżone).

„BAGATELA"

Czwartek: „Rewja- operetka murzyńska".
Piątek: „Rewja- operetka murzyńska".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Gdy miłość się zbudzi..."
SZTUKA: „Czar Meksykanki".
WANDA: „Ciebie tylko kochałem...!"
UCIECHA: „Rozkosze niebezpieczeństwa" (Harold Lloyd).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: "Kurjer carski" (Iwan Możżuchin).
WARSZAWA: „Asfalt „Joe Marja" oraz „Panienka z objektywem".

DZIAŁ GOSPODARCZY

Stosunki gospodarcze między Polską a Palestyną

Na przyjęciu prasowem w Tel Awiwie udzielił polski radca handlowy w Palestynie dr. Hausner informacyj o rozwoju stosunków handlowych między Polską a Palestyną. Dr. Hausner podkreślił, że zainteresowanie Żydów polskich Palestyną stale wzrasta. W ostatnim czasie powstało w Warszawie towarzystwo „Toceret Haarec“, którego zadanie polega na rozpowszechnianiu produktów palestyńskich w zwiększonej ilości w Polsce. Po raz pierwszy sprowadzono z Palestyny do Polski oliwę, miód, w ostatnim czasie daje się zauważyć tendencja zakupywania migdałów i rodzynek. Istnieją pomyślne widoki dla sprowadzania soków pomarańczowych, cło wywozowe wynosi bowiem tylko jedną czwartą cła na pomarańcze. Polski min. handlu oświadczył delegacji kupców palestyńskich, która go niedawno odwiedziła, że poważnie rozważa postulaty Palestyny i będzie usiłował znaleźć pomyślne wyjście w sprawie importu pomarańcz. W roku bieżącym jest rzeczą niemożliwą zmniejszyć cło na pomarańcze palestyńskie, gdyż istnieją już umowy z innemi państwami. Niemniej atoli ministerstwo zatwierdziło przywóz 85 wagonów pomarańcz z Palestyny, a więc podwójną ilość, niż w latach ubiegłych.

W dziedzinie zakupu tytoniu rząd polski poczynił znaczne wysiłki, albowiem mimo dużego zapasu, zwiększył posiadaną ilość tytoniu przez zakupno tytoniu z Galilei a nawet podwyższył cenę.

Co się tyczy projektowanego banku palestyńskiego, to warunki propagandy w obecnej chwili wobec wyborów do parlamentu i walki politycznej są niepomyślne. W każdym razie delegacja z drem Hausnerem ma i w tej dziedzinie do zaznaczenia pewne sukcesy, a istnieje nadzieja, że wkrótce nastąpi otwarcie tego banku.

Podczas pobytu w Łodzi otrzymał dr. Hausner zapewnienie od znanego przemysłowca Oskara Kohna, że podtrzymuje swoje plany inwestycyjne w Palestynie, odkłada atoli ich realizację wobec ciężkiej sytuacji ekonomicznej. Natomiast p. Kon wysłał już maszyny do Tel Awiwu i do techniki w Hajfie. Pozatem wręczył p. Kon drowi Hausnerowi sumę 2.000 funtów szterlingów dla stworzenia parku w Tel Awiwie na imię zmarłego syna p. Kona.

Rząd polski usiłuje nawiązać stosunki handlowe z Palestyną i zamierza w tym celu zbudować specjalny dom dla wystaw. Warto przytem podkreślić, że handel między Polską a Palestyną wzrasta z roku na rok. Eksport Polski z Palestyny wzrósł w ostatnim roku o 75 proc. Gospodarcze stosunki obydwóch krajów rozwiną się niewątpliwie pomyślnie w przyszłości.

Którzy sprzedawcy sklepowi mają być uważani za pracowników umysłowych?

Niejasną była dotychczas sprawa, czy sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi są, czy też nie są pracownikami umysłowymi, gdyż regulujące sprawę pracowników umysłowych rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z 16 marca 1928 pozostawiło tę kwestję do rozstrzygnięcia rozporządzeniu wykonawczemu. Dopiero obecnie ukazało się to rozporządzenie wykonawcze (z 14 sierpnia 1930, Dz. Ust. Nr. 74), które określa bliżej praktykę, jaką mieć muszą sprzedawcy i ekspedjenci, nie posiadający ukończonych 6 klas szkoły średniej, albo też średniej szkoły zawodowej, o ile mają być zaliczeni do pracowników umysłowych. Brzmi to rozporządzenie następująco:

Paragr. 1. Przez praktykę, która wraz z ukończeniem zawodowej szkoły dokształcającej jest w myśl przepisów art. 2 ust. 1, punkt 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych, warunkiem zaliczenia sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich do pracowników umysłowych, należy rozumieć zatrudnienie na podstawie umowy o naukę, w rozumieniu przepisów działu VI. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem, lub na podstawie umowy o pracę, polegające na spełnianiu czynności sprzedawcy lub ekspedjenta, przez okres 3-ech lat w następujących zakładach:

1) w przedsiębiorstwach, zaliczonych według przepisów części II. załącznika do art. 23 ustawy z dnia 15 lipca 1926 r. o państwowym podatku przemysłowym do przedsiębiorstw handlowych I. i II. kategorji oraz do przedsiębiorstw przemysłowych I., II., III., IV. i V. kategorji;

2) w spółdzielniach działających na zasadzie ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach, należących do związków rewizyjnych;

3) w księgarniach;

4) w sklepach, objętych punktem 1-ym art. 3 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (sklepy państwowe — przyp. red.).

Równoznaczne z odbyciem praktyki jest również trzyletnie: a) wykonywanie samodzielnej pracy w charakterze kupca w zakładach, wymienionych w punktach 1 i 3 ustępu 1 par. niniejszego; b) zatrudnienie na podstawie umowy o pracę w charakterze pracownika umysłowego w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę parcowników umysłowych.

Paragr. 2. Sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi i księgarscy, wymienieni w ustępie 2 art. 2 wyżej wskazanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (t. zn. nie posiadający nawet ukończonej zawodowej szkoły dokształcającej) zostaną zaliczeni do pracowników umysłowych, o ile:

1) odbyli czteroletnią praktykę w rozumieniu par. 1 ust. 1 i 2 rozporządzenia niniejszego, oraz:

2) złożą w charakterze eksternów uproszczony egzamin z kursu dokształcającej szkoły zawodowej przed komisją egzaminacyjną.

Warunki dopuszczenia do składania egzaminu regulamin egzaminu oraz program egzaminacyjny określi zarządzenie Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przyczem stwierdzenie, czy w danej miejscowości nie istnieją lub istnieją w niedostatecznej liczbie szkoły dokształcające należy do kuratorium właściwego okręgu szkolnego.

Paragr. 3. Przepisy niniejszego rozporządzenia nie dotyczą sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, którzy nabyli uprawnienia pracowników umysłowych na podstawie przepisów ustępu ostatniego art. 2 wyżej wskazanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (t. zn. którzy do dnia 31 grudnia 1928 korzystali już z uprawnień pracowników umysłowych).

Paragr. 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

———o———

Międzynarodowa unifikacja prawa czekowego

Dążąc do usprawnienia i uproszczenia międzynarodowego obrotu handlowego, Liga Narodów powołała komitet ekspertów, którego zadaniem jest opracowanie projektów konwencji o unifikacji prawa wekslowego i czekowego.

Do najistotniejszych zagadnień, dotyczących zasad ewentualnej unifikacji prawa czekowego, należą, m. in. kwestje, czy zakazać należy wystawiania czeków na osoby, które nie wykonują zawodu bankierskiego, jak unormować należy obieg czeków post — względnie antedatowanych, czy wystawca czeku posiadać winien pokrycie u trasata już w chwili wystawienia czeku, jakie przepisy obowiązywać powinny w przedmiocie odpowiedzialności za ryzyko i szkody, wynikające ze sfałszowania czeków itp. Sprawa ujednostajnienia prawa czekowego będzie rozpatrzona przez komitet ekspertów na specjalnej konferencji w styczniu 1931 r.

W związku z powyższem ministerstwo spraw zagranicznych wezwało wszystkie izby przemysłowo-handlowe do wypowiedzenia się na temat ujednostajnienia prawa czekowego.

———o———

ZAWIESZENIE CŁA WYWOZOWEGO OD OTRĄB. Wspólna Reprezentacja Związków Przemysłu Młynarskiego w Warszawie występuje do czynników miarodajnych o dalsze zawieszenie cła od otrąb od dn. 1 grudnia br. Jak bowiem wiadomo, z dn. 1 grudnia br. wygasa rozporządzenie o zawieszeniu cła na otręby, skutkiem czego miałoby wejść automatycznie cło wywozowe w wysokości 5 zł od 100 kg otrąb.

DAWID SZYMONOWICZ.

Kziw Bar Koziwa

(Z cyklu satyr)

Komisjom śledczym i fachowcom, którzy przybywają stamtąd tutaj i widzą to co widzą, poczem wracają stąd tam i mówią to co mówią.

Głośnem było wokoło imię
Kziw Bar Koziwy, wielkiego zmyślacza,
co żył w zapadłej mieścinie
znany z dziwnego zwyczaju:
oto zwykł był rok w rok się wybierać
do miasta, wspaniałej stolicy,
by się dosyta napatrzeć
tamtejszych cudów,
zaczem wróciwszy do domu
zasiąść w kręgu znajomych
i towarzyszy
i nuże im opowiadać,
baj, baju —
kłamstwa wszelkiego rodzaju
o tem, co ujrzeć można, i o tem
co się tam słyszy —
same cuda i dziwy.
Jeśli zechce — zgani,
jeśli wola — pod nieba wyniesie,
to i owo od siebie dodaje,
tamto miesza znów z błotem,
aż uszy bolą z samego słuchania
Rzekli mu raz przyjaciele:
— Druhu, synu Koziwy,
jeżeli łaska,
racz-że wyjawić nam cele
twojej mitręgi. Opuszczasz miasto,
droga ciężka i nuży,
łożysz koszta podróży —
Wszak wszystkie twe łgarstwa
o mieście stołecznem cesarstwa
możesz spokojnie opowiadać nam tutaj,
bez wdziania na stopę buta,
bez ruszenia na krok się od swojej siedziby.
Uśmiechnął się syn Koziwy
i odparł przyjaźnie:
— Cóż za święta naiwność!
Jeśli się z domu nie ruszę
i o stolicy opowiem,
klnę się na duszę
i dzieci mych zdrowie,
wszak niebezpieczeństwo zagraża,
że Broń Boże się zbłaźnię
i rzeknę słowo prawdziwe.
A czyż się odważę
blagom mym sprzeniewierzyć?
Z tej to przyczyny rok rocznie
idę k' stolicy i badam
prawdę naprawdę,
bym niezachwianie,
później był w stanie
wypaczyć ją i wykrzywić
i śmierć jej godną zgotować.
Systematycznie w porządku
ile tylko się zmieści,
łgać od samego początku
do końca mej opowieści,
aby mi jedno słowo
z prawdą nie licowało,
jakto przystało
na Kziwe syna Koziwy.

(Tłum. z hebrajskiego S. Erlik, Hajfa).

Na froncie wyborczym

Żydostwo Nowego Sącza za listą Nr. 14

Z Nowego Sącza piszą nam: W bożnicy na Grodzkiem odbył się dnia 9 bm wiec przedwyborczy, zwołany przez Blok Narodowo-Żydowski, na którym przemawiał tow. dr. Weiberger z Krakowa. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą wyborców żydowskich Nowego Sącza i całego okręgu do głosowania i agitowania na listę narodowo-żydowską z czołową kandydaturą naszego zasłużonego i znakomitego przywódcy dra Thona.

Wobec unieważnienia list centrolewu i narodowej demokracji w naszym okręgu pozostały jedynie trzy listy: sanacyjna, Poale Sjonu-lewicy i nasza lista narodowo żydowska Nr. 14 Na listę Poale Sjonu-lewicy padnie niezawodnie minimalna liczba głosów ze strony zwolenników tej partji. *Wobec tego szanse 14-ki są zupełnie pewne.* O ile tylko ludność żydowska nie da się oszukać przez rozmaitego rodzaju moszków politycznych, którzyby pragnęli znowu z Żydów zrobić bydło wyborcze — i w dniu 16 listopada głosować będzie solidarnie na listę Nr. 14. Byłoby grzechem nie do darowania i zbrodnią popełnioną na społeczeństwie żydowskiem i najżywotniejszych interesach żydowskich, gdyby mandat żydowski w okręgu nowosądeckim (Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka itd.) został zaprzepaszczony.

Baczność, wyborcy do Senatu w okręgu Wojew. Lwowskiego!

W sprawie wyborów do Senatu w okręgu województwa lwowskiego, w którym na czele listy Bloku Narodowo-Żydowskiego Nr. 14 figuruje b. senator dr. Dawid Schreiber, wzywa się wszystkie miejscowości wchodzące w skład wspomnianego okręgu, aby natychmiast porozumiały się *z p. inż. Zygmuntem Gutwaldem, Lwów, ul. Jabłonowskich 36*, co do przeprowadzenia akcji wyborczej do Senatu.

Sprawa jest bardzo pilna i nie cierpi zwłoki!

Nasza lista Nr. 14 na Śląsku

KATOWICE

1. Dr. Abraham Ozjasz Thon.
2. Alfred Mueller, przemysłowiec
3. Inż. Ludwik Żmigrod, kupiec.
4. Leon Ernst, przemysłowiec.
5. Dawid Siegreich, przem
6. Joachim Goldfluss, kupiec.
7. Dr. Dawid Bulwa.
8. Dr. Otto Menasche.
9. Beno Dull, przem., Mysłowice

CIESZYN

1. Dr. Abraham Ozjasz Thon.
2. Zygmunt Arzt.
3. Dr. Henryk Stamberger.
4. Inż. Szymon Freudenthal, Dziedzice.
5. Leopold Meisel, Skoczów.
6. Mojżesz Goldwasser, Bielsko.
7. Dr. Dawid Silberschein, Bielsko.

KRÓLEWSKA HUTA

1. Dr. Abraham Ozjasz Thon.
2. Leon Ernst.
3. Dr. Otto Menasche
4. Dr. Dawid Bulwa.
5. Alfred Mueller.
6. Inż. Ludwik Żmigród.

—o—

OPOZYCJA UDZIELA WSKAZÓWEK MĘŻOM ZAUFANIA

Wczorajszy „Naprzód“ zamieszcza następujące wskazówki dla członków PPS, zasiadających w komisjach wyborczych, jako członkowie komisyj lub mężowie zaufania:

I.

W dniu wyborów 16 listopada towarzysze członkowie obwodowych komisyj wyborczych i mężowie zaufania nie powinni ani na chwilę wychodzić z lokalu głosowania, ani też oddalać się od stołu komisji wyborczej Każdy powinien sobie przynieść ze sobą parę bułek i kawałek kiełbasy na cały dzień, aby z oka nie spuszczać głosowania. Jeżeli który będzie zmuszony wyjść na chwileczkę, to niechaj drugi towarzysz przez ten czas czuwa ze zdwojoną uwagą, żeby się nie działy cuda.

II.

Towarzysze mężowie zaufania niechaj pilnie notują sobie nazwiska tych jegomościów, którzy będą chcieli głosować jawnie na jedynkę. Kto chce łamać nakazaną przez ustawę bez wyjątków tajność wyborów i w ten sposób wprowadzać teror wyborczy, niech poniesie konsekwencje.

III.

Ponieważ krąży po mieście zapowiedź, że w dniu wyborów nastąpi krótkie spięcie i nie będzie światła elektrycznego, lub też zgaśnie w czasie skrutynium, przeto towarzysze członkowie obwodowych komisyj wyborczych i mężowie zaufania niechaj przyniosą ze sobą kieszonkowe lampki elektryczne, oraz po kilka świec, aby było czem swiecić podczas obliczania głosów i aby nie nastąpiła „godzina duchów“. W razie nagłego zgaśnięcia światła uważać na urnę wyborczą! Przed opróżnieniem urny zapalić na wszelki wypadek kieszonkowe lampki elektryczne i świece, aby potem nagłe zgaśnięcie światła nie pogrążyło lokalu w ciemności, kiedy kartki wydobyte z urny będą leżały na stole celem obliczenia i kiedy mogłyby się w ciemnościach dziać cuda.

SKAZANIE B. POSŁA

Z Lublina donoszą: W sądzie pow I okr. w Lublinie rozpatrywano onegdaj drugą z kolei sprawę b. posła PPS, Feliksa Kotarskiego, oskarżonego wspólnie z b. nacz. wydz. opieki społecznej magistratu Skowrońskim z art. 129 i 154 k. k. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w dniu 1 listopada z. r. podczas przemówienia na grobie ks. Ściegiennego użyli słów obelżywych w stosunku do rządu oraz podburzali ludność do wystąpień antyrządowych, ponadto zarzuca pos. Kotarskiemu, że w dniu 1 grudnia z. r. podczas wiecu w Lublinie użył słów podburzających do nieposzanowania władzy.

Oskarżony Skowroński przewieziony został na rozprawę z Wilna, gdzie przebywa w więzieniu skazany za wystąpienia antyrządowe. W wyniku rozprawy b. pos. Kotarski skazany został z art 129/1 na 4 miesiące więzienia, z art. 154 na 1 miesiąc, wyrok łącznie opiewał na 4 miesiące więzienia. P. Skowroński z obu powyższych artykułów skazany został na 1 miesiąc więzienia.

Bajeczne fortuny maharadżów indyjskich

Książęta i maharadżowie indyjscy, którzy przybyli już do Londynu na wielką konferencję Okrągłego Stołu, jaka się rozpoczęła 12 bm., są przeważnie właścicielami skarbów, które się dadzą tylko porównać ze skarbami w bajce o Atlantydzie.

Jest między nimi np. maharadża Rana Sahib z Dholpuru, który posiada trzy największe sznury pereł na świecie. Podobnie jak niezwykłe są te perły, jest również niezwykłą ich historja.

— Pewnego dnia — jak opowiadają w Indjach - zjawił się ubogi Hindus przed bramą pałacu jednego z przodków maharadży i prosił o gościnę. Znużony wędrowiec został bardzo dobrze przyjęty i przez cały czas jego pobytu w pałacu obchodzono się z nim, jak ze szczególnie wybitnym i znakomitym gościem. Po pewnym czasie wędrowiec zaczął się gotować do dalszej drogi i poprosił, aby go zaprowadzono do maharadży. W chwili pożegnania wręczył temu ostatniemu jakąś zwiniętą szmatę i powiedział: „Weź to zawiniątko. Byłeś dla mnie bardzo dobry i dlatego zostawiam ci coś na pamiątkę mego pobytu. Jak długo zawartość tego zawiniątka zostanie w twojej rodzinie, szczęście nie opuści waszego kraju“.

Maharadża podziękował nieznajomemu, a kiedy ten opuścił już salę tronową, rozwinął z ciekawością zawiniątko i znalazł w niem trzy sznury pereł, z których każda była wielkości orzecha laskowego i niezwykłego blasku. Jak się potem dowiedziano, nieznanym wędrowcem był władca Benaresu, który zrezygnował z dóbr doczesnych i postanowił prowadzić życie pustelnika. W taki to sposób doszedł maharadża Rana Sahib Dholpur, władca małego, ale bardzo starożytnego państwa, do posiadania tak niezwykle cennych pereł.

KROL ZACHODU.

W konferencji londyńskiej bierze również udział generał- major maharadża Bikaneru. Jeden z przodków tego księcia był niegdyś przez jeden jedyny dzień, przez innych książąt indyjskich, wyższych nawet od siebie rangą, obdarzony tytułem „króla Zachodu“. Ci książęta postanowili mianowicie nie usłuchać rozkazu króla angielskiego. Chodziło jednak o to, kogo wysłać do króla z zapowiedzią tego postanowienia, gdyż nikt nie miał ochoty ściągnąć na siebie bezpośrednio gniewu królewskiego.

Książęta indyjscy zaczęli namawiać młodego maharadżę z Bikaneru, ażeby wziął na siebie tę misję „Kraj twój jest najbardziej pustynny z wszystkich naszych krajów — powiedzieli mu — a król nigdy się nie odważy swych żołnierzy wysłać w twoje niebezpieczne i niegościnne piaski. Młody książę zgodził się na to pod warunkiem, że przez jeden dzień wszyscy inni książęta uznają nad sobą jego władzę. Ponieważ przyjęli ten warunek, zawiózł ich oświadczenie królowi. Od tego czasu dynastja jego ma za dewizę: „Cześć królowi Zachodu“.

Obecnie panujący maharadża z Bikaneru zamienił cały niemal swój obszar piasków pustynnych w urodzajną glebę. Odznaczył się on bardzo w r 1901 w szeregach wojsk angielskich podczas powstania bokserów w Chinach. Był on również reprezentantem Indyj w radzie wojennej Imperjum brytyjskiego w latach 1917—1918.

SŁYNNY DJAMENT „SANSI“.

Również i maharadża z Patiala, władca państwa, obejmującego 6,000 mil kwadratowych w Pendżabie i liczącego blisko półtora miljona mieszkańców, ma wziąć udział w konferencji. — Maharadża z Petjala posiada przepiękny djament „Sansi“, piąty z rzędu co do wielkości na świecie. Djament ten nosi swoją nazwę od człowieka, który go podobno połknął w czasie rewolucji francuskiej. Potem zdobił ów djament tjarę, należącą do cesarzowej Eugenji, następnie zaś dostał się do Indyj. Maharadża jest znakomitym wojownikiem. Posiada on 5 żon, z których dwie towarzyszyły mu w podróży do Londynu

Przy Okrągłym Stole zajmie także miejsce maharadża Kaszmiru, książę, który był zamieszany w jeden z najsensacyjniejszych procesów londyńskich o szantaż przyczem był jednak zawsze wymieniany jako „Mr. A.“ Kraj jego pokrywa 80000 mil. kw. (oczywiście angielskich), które zamieszkuje tylko 3 i pół miljona ludności. Posiada on najpiękniejszy zbiór szmaragdów na całym świecie.

ZE SPORTU

PROTEST KRAKOWSKICH PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH PRZECIW PZPN-OWI.

Koło krakowskie Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów sportowych, na posiedzeniu zarządu w dniu 9 bm., uchwaliło protest przeciwko uchwale PZPN-u, na mocy której p. Adam Obrubański, członek redakcji „Il. Kurjera Codz.“, został zdyskwalifikowany na przeciąg 2 lat z powodu artykułów krytykujących pociągnięcia zarządu P. Z. P. N.

Krakowskie Koło Pol. Zw. Dz. i Publ. Sport., uznając, że p. Obrubański nie przekroczył dozwolonych granic polemiki publicystycznej, wyraziło zdanie, że jeśli zarząd PZPN uczuł się wystąpieniem p. Obrubańskiego dotknięty, mógł był zażądać sprostowania w myśl obowiązującej ustawy prasowej, lub też odwołać się do Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych z prośbą o interwencję.

W konsekwencji zarząd Krak. Koła Zw. Dz. i Publ. Sport. protestuje przeciwko próbom krępowania niezależnej opinji dziennikarskiej i domaga się zanulowania nieprawnie przez zarząd PZPN powziętej uchwały dyskwalifikującej p. Obrubańskiego, jako że uchwała ta sprzeciwia się wszelkim normom organizacyjno sportowym.

—o—

BOCHEŃSKI, najlepszy pływak polski, uzyskał znowu w Bruges dwa nowe rekordy polskie, a to na 200 metrów stylem dowolnym 2,24'8 min. i na 100 metrów 1,01'6 min., wysuwając się do europejskiej elity pływackiej.

PRZYJĘCIE POLSKIEGO ŚWIATA SPORTOWEGO u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się 30 b. m. na Zamku w Warszawie i będzie stałą doroczną instytucją.

SZEŚCIU BRACI NODINÓW gra w jednej drużynie footballowej „Lamstroise“. Najstarszy ma 32, najmłodszy 18 lat. — U nas w Polsce znaliśmy footballowe rodziny Kucharów, Schneidrów, Lotków.

Kto oni są?

Od szeregu lat, niemal dzień w dzień, walczy się w całej prasie żydowskiej z obecnym systemem polityki gopodarczej w Polsce, skierowanej w pierwszym rzędzie przeciwko handlowi. Wskazuje się i tłumacy, że jest to polityka krótkowzroczna i zgubna, że u źródeł jej znajduje się bezwiedna tradycja myślenia rycersko-rolniczego, niewspółmiernego z obecnym ustrojem gospodarczym Europy i całego świata. Walka nasza z tym systemem była zawsze rzeczowa, umotywowana dokładnemi liczbami. Wskazywaliśmy na postępujące zubożenie i zniszczenie handlu, a w szczególności głównie na to, że w życiu społecznem istnieje współzależność zjawisk i sił, że zatem zachwianie równowagi na jednym odcinku odbija się prędzej lub później na całości życia społecznego. Twierdziliśmy, że system Grabskiego, pomyślany jako celowe osłabienie sił gospodarczych ludności żydowskiej, osłabi i wycieńczy gospodarczo całą Polskę. Przez długie lata głosy nasze przechodziły bez żadnego wrażenia, bez echa. Każdy głos żydowskiej rady lub krytyki pomijano milczeniem.

W ostatnich czasach daje się jednak zauważyć pewna zmiana. Stan średni w Polsce zaczął odczuwać na własnej skórze następstwa systemu, tkwiącego w umysłowości rycerskiej, zasilanej przekonaniami antysemickiemi. Stan średni odczuł następstwa tego systemu gnębiącego handel i przerzucającego cały ciężar opodatkowania na jedną warstwę, tam, gdzie jest ona najbardziej wyrobiona, a mianowicie w Poznaniu. Trzymał się tam długo na powierzchni, otoczony szczególnemi przywilejami, karmiony pierwszym chlebem „rozmnożeń gospodarczych", ale wreszcie i tam czują już co się święci. Tam nie mówią już tak, jak to niedawno jeszcze oświadczył pewien wysoki dygnitarz, że rząd nie może zrezygnować z dochodu z podatku obrotowego, a gdyby Żydzi nie robili takiego krzyku o podatek obrotowy, to byłby spokój w Polsce. — Tam wie się już, że dalsze utrzymanie tego systemu to ruina miast polskich i stamtąd poczęła nowa w Polsce świadomość mieszczańska przenikać do innych dzielnic i wpływać na umysłowość zastępców polskiego stanu średniego lub tych, którzy się pod to miano podszywają. Woła się więc od czasu do czasu o nowe ustosunkowanie myśli polskiej do handlu i zupełną likwidację polityki kontyngentów, zakazów, monopolów, koncesyj, bo handel w Polsce zanika i umiera.

Czy głosy te znajdują oddźwięk? Czy można myśleć o przezwyciężeniu etatyzmu? Czy istnieje wola po temu? Jeśli kto miał wątpliwości co do tego, że w Polsce niema prawdziwego zainteresowania dla tych spraw, że brak poprostu jeszcze podstawowych elementów myślenia gospodarczego, niech idzie na zgromadzenia przedwyborcze i słucha o czem się mówi. Na zgromadzeniach opozycji porównuje się najczęściej statystykę cen zboża i statystykę, bezrobocia czasu rządów przedmajowych, ze statystyką obecną. Na zgromadzeniach bloku rządowego usłyszy, jak głęboko, namiętnie i zdecydowanie mówi się o konieczności zmiany konstytucji, o karności społecznej, o sytuacji zagranicznej, a jak zupełnie nic lub jak mało mówi się o sprawach gospodarczych. To zdaje się są te sprawy, które się mają same zrobić, albo które zrobią nasi etatyści. Kto oni są? Znał ich doskonale, a niejednego z nich zapewnie osobiście śp. Stanisław Brzozowski, wnikliwy krytyk i filozof socjalizmu polskiego. Pisał o nich w roku 1910 dosłownie co następuje: „To, co uchodzi (w Polsce) za socjalizm, jest punktem widzenia ludzi, którzy usiłują wydrzeć kierownictwo wytwórczości z rąk kapitalistów po to tylko, by poddać ją kierownictwu niekompetentnej ekonomicznie inteligencji. Jestem przekonany, że są oni szczerzy i wierzą istotnie, że wówczas niekompetencja stanie się powszechną, a robotnicy korzystać z niej będą na równi z estetycznymi i politycznymi lazaronami". — (St. Brzozowski: Idee str. 363). Sądzę, że znajdujemy w tych zdaniach doskonałą charakterystykę poczynań naszego etatyzmu.

W tym samym mniejwięcej czasie inni ludzie, którymi Brzozowski się nie zajmował, uczyli, że wyrugowanie Żydów jest najważniejszym celem polityki polskiej. *I. O.*

Jak żyje Amerykanin?

Problemat komunikacji w Nowym Yorku. — Tłumy walczą o miejsca w wagonie. — Jak spędzić wolne chwile po pracy? — Kino, Coney Island i inne rozrywki.

(Korespondencja własna)

New York, w listopadzie.

Walka o byt, która w Stanach Zjednoczonych prowadzi się w tempie błyskawicznem, niedoścignionem — a może i niepożądanem — dla Europejczyka, rozpoczyna się już od samego rana, gdy tylko Amerykanin wyjdzie z domu. Bez względu na to czy mieszka on w Bronx, Brooklynie, czy też dalej, musi dokonać rekordu szybkości, sprawności i wytrzymałości, aby zdążyć na pociąg kolei podziemnej czy autobus, aby wygarnąć w ścisku piekielnym i tłoku miejsce dla siebie i przybyć na czas do biura, mieszczącego się na 40-em lub 50em piętrze drapacza chmur w samem sercu N. Yorku, w handlowej City.

Tak więc już ranek zaczyna się od wyścigu, wyścigu nielada, gdyż biorą w nim udział setki tysięcy ludzi, meżczyzn i kobiet, spędzających dzień roboczy w City nowojorskiej, a mieszkających o kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów dalej od miejsca pracy.

Ta sama walka o miejsce rozgrywa się w jeszcze większym stopniu i natężeniu pod wieczór, gdy praca się kończy, a z wnętrza świecących tysiącem lamp drapaczy płyną nieprzerwanym potokiem gęste, zbite tłumy ludzi, którzy za wszelką cenę pragną się jaknajprędzej dostać do domu. Szturm do wagonów na stacjach kolei podziemnej przybiera wówczas charakter dzikiej, prymitywnej walki.

Ten sam dziki pośpiech, ta sama nieustępliwość cechują tłumy pracownicze w godzinach przerwy obiadowej w barach, restauracjach. Amerykanin je w tempie błyskawicznem, jakby go kto gonił. Niewiadomo czy wie nawet, co właściwie je. Ale jemu chodzi o to tylko, aby czemprędzej wyjść z baru i być pierwszym u wejścia do jednej z wielu wind ekspresowych, które w ciągu kilku minut wyciągają setki ludzi na sam szczyt drapacza.

Stłoczenie milionowych mas ludności na małej przestrzeni Manhattanu pociąga za sobą chorobliwy wprost przerost we wszystkiem w komunikacji miejskiej i podmiejskiej, funkcjonowaniu poczty i telegrafu, w ruchu ulicznym, w zagęszczeniu lokalnem zakładów gastronomicznych, rozrywkowych i innych.

Mieszkaniec N. Yorku pracuje w sercu miasta, w dzielnicy niebosiężnych drapaczy, tu spędza dzień cały, tu też oddaje się rozrywkom po pracy. Mieszka zaś na przedmieściach bliższych czy dalszych.

O miejsce w przybytkach rozrywki musi Nowojorczyk walczyć tak samo, jak o wolne miejsce w subway'u (metro). Komu zależy na tem, aby otrzymać dobre miejsce w jednem z wielkich kin na Broadway'u, np. w mieszczącem

EMILIEU KINSKY.

Dwie teorje

Zwinny dziennikarz Rosetti jest zdumiony, spotkawszy purytańskiego, o staromodnych poglądach, prokuratora Beringera w jednym z najwykwintniejszych nocnych lokali Paryża.

Ponieważ nie widzieli się już od lat, każdy z nich cieszy się tem spotkaniem. Siedzą w loży małego, gustownego baru i mówią o przeszłości i o swych planach na przyszłość.

Beringer jest od trzech lat bardzo szczęśliwym małżonkiem. Ubóstwia swoją żonę i ręczy za jej miłość i wierność.

Rosetti jest niepoprawnym — kawalerem, z nieustającą potrzebą odmiany. Chwilowo jest śmiertelnie zakochany, posiada rozkoszną i — wyobraź pan sobie — wierną przyjaciółkę.

„Skąd masz pan tę pewność?" — pyta nieufnie prokurator.

„Skąd?" — Dziennikarz śmieje się głośno. — „W całkiem prosty sposób: Jesteśmy co wieczór ze sobą i nie daję jej sposobności zdradzenia mnie. Tylko w ten sposób można utrzymać władzę i kontrolę nad kobietą".

„Dlaczegóż jesteś pan dzisiaj sam?"

Dziennikarz spogląda zakłopotany w kierunku wejścia, skąd coraz to nowi odwiedzający napływają na salę.

„Codziennie to nie idzie" — odpowiada trochę niepewnie.

„Widzi pan", — triumfuje prokurator, — „gdzież więc pańska teorja ciągłej kontroli? Dzisiaj, prawie dzisiaj może pana zdradzać z innym!"

„Dlatego właśnie trzeba od czasu do czasu obserwować... Ale co ja mówię, to co pan mówi, jest zupełnie wykluczonem, nie okazała jeszcze nigdy najmniejszej ochoty flirtowania z innym mężczyzną".

„Musi pan przecież mieć jakąś przyczynę posądzania swej przyjaciółki, kiedy pan tu sam siedzi i obserwuje. A gdyby nawet tak nie było, to czy ta ciągła kontrola, nieopuszczanie ani na krok, nie są dość przejrzystem posądzeniami?"

Rosetti jest tem przykro dotknięty.

„Czy chce mi pan za wszelką cenę zasugerować nieufność do mojej przyjaciółki, panie prokuratorze? Pan, który sam ręczy za wierność swojej żony! Czy moja przyjaciółka nie może mi być taksamo wierna, jak pańska żona panu?"

„Niczego panu nie sugeruję, Rosetti, tyle tylko chcę panu powiedzieć, że gdzie niema zaufania, tam nie można się też spodziewać prawdziwej wierności. Z pańską wieczną kontrolą prowokuje pan poprostu niewierność, a jeżeli już nie niewierność, to samą myśl o niej. Kochana kobieta nie powinna wogóle słyszeć takich słów jak nieufność i niewierność" — Odchrząknął. — „Szczęście mojego małżeństwa polega głównie na wzajemnem zaufaniu. Nie kontroluję żadną miarą sposobu życia mojej żony".

Przerywa nagle i patrzy prawie że z lękiem na wchodzącą panią, a po chwili kończy z westchnieniem ulgi... „Ma prawo ukształtowania swego osobistego życia podług własnego życzenia. Nie musi się kobiety wiecznie posądzać i podpatrywać. — Ale dlaczego pan taki zdenerwowany i roztargniony, panie Rosetti? Czy pan kogoś oczekuje? Kobietę? Może pańską przyjaciółkę?"

„Ależ nie, nikogo. Proszę, mów pan dalej. Zaufanie, powiadasz pan? Co mam robić, jeżeli do siebie samego nie mam zaufania? Wierzę tylko w to, co oglądam na własne oczy, nawet nie w to, co odczuwam. Wie pan, doświadczenia, bogate doświadczenia pouczyły mnie dostatecznie. Nie, mój przyjacielu, kobieta wie dobrze, jak to niebezpiecznie igrać z ogniem, jeżeli się ją obserwuje. Moja przyjaciółka nie zdradzi mnie nigdy... a panu radziłbym szczerze, abyś się pan stosował więcej do moich doświadczeń i mojej teorji. Co się widzi, to zawsze".

Prokurator staje się chłodnym:

„O, dziękuję panu, panie Rosetti, za pańskie rady i teorje, zachowaj pan swą mądrość dla siebie, nie jestem dzieckiem w takich sprawach. Wychodzę przedewszystkiem z czysto ludzkiego punktu widzenia i unikam..."

„Co panu, panie prokuratorze?" — przerywa Rosetti. — „Zbladł pan całkiem. Gdzie pan ciągle patrzy? Oczekuje pan kogo? Kobietę? Może pańską żonę? Czego pan wogóle szuka, jeśli wolno spytać, sam w tym lokalu?"...

„Ach nic... Nerwowość, przemęczenie. Jeżeli nawet, — jak to przypuszczam, — moja żona tu nadejdzie, nie mam powodu do zazdrości. Moja żona nie zdradza mnie nigdy. Mężczyzna, który mógłby jej się stać niebezpiecznym, nie urodził się jeszcze!"

Rosetti nie słyszy nic więcej, jego szeroko otwarte, przerażone oczy zwrócone są na jedną parę, która w tej chwili weszła na salę. Także prokurator

4000 osób „Roxy“, ten musi wykazać zalety szybkobiegacza, człowieka-gumy, atlety, boksera, jeśli nie chce ulec naciskowi tłumów żądnych rozrywki. To samo dzieje się przy kasach i przy wejściach do teatrów i teatrzyków, których skupiło się na przestrzeni Broadway'u do do 70-ciu.

Wędrówka narodów odbywa się w sobotę, od południa począwszy, na Coney-Island, długi a wąski cypel Manhattanu, gdzie przeciętnego Nowojorczyka wabią i ciągną rozrywki tanie i dostępne dla kieszeni pracujących. Na Coney-Island dały sobie rendez-vous wszystkie Luna-Parki, budy jarmarczne, cyrki, cuda i cudeńka techniki rozrywkowej w zastosowaniu dla mas.

To też week-end wypędza tam setki tysięcy ludzi, łaknących niewybrednej zabawy w stylu amerykańskim. I tu również trzeba wykazać nieladą zalety fizyczne, aby się dostać żywym i całym do Luna-Parku, aby się wydostać z powrotem i ulokować w subway'u.

Górne dziesięć tysięcy, bogaci i zamożni, nie tłoczą się, rzecz prosta, w subway'ach nie walczą o miejsca w kinach. Mają oni swe kluby, letnie i zimowe, z przepychem urządzone, w mieście i za miastem. Ambicją łowcy dolarów, dorobkiewicza, jest zaszczyt figurowania w spisie członków któregoś z tych klubów nowojorskich. Ale nie jest to rzecz łatwa dostać się do zamkniętej kasty bogaczy amerykańskich. Bronią się oni wytrwale i zawzięcie przed napływem nuworyszów. Urywają również zazdrośnie przed okiem niepoświęconych swe zabawy, rozrywki, gry sportowe.

Em.

MAŁY FEJLETON

RODA RODA

Czy pan pali?

Na dwa lata przed wojną „Gazeta tytoniowa“ rozpisała ankietę wśród znakomitych osobistości na temat kto pali? Okazało się, że przeciwnikami palenia były następujące osoby: prof. Bartels, prezydent Reichstagu, dr. Kaempf, Krupp i hr. Zeppelin.

Jako nałogowi palacze legitymowali się: Jean Gilbert, Maksymiljan Harden, radca tajny Wilhelm Herbst — prezes berlińskiej izby skarbowej, Paweł Heyse, Bernard Kellermann, Aleksander Moszkowski, Rudolf Presber, poeta Johanes Schlaf, pisarz Karl Hans Strobl i inni.

Większość z nich oświadczyła, że palenie papierosów pomaga im znakomicie w pisaniu. Dr Walter Bloem, oświadczył, że na pewien czas próbował zaprzestania palenia, lecz podczas tego „postu“, nie napisał ani jednego wiersza.

Przeglądając tę listę nazwisk, ma się wrażenie, że nałóg palenia papierosów wiąże się w jakikolwiek bądź sposób z pracą umysłową. Wypadałoby z tego, że myśliciele i politycy unikają nikotyny, artyści zaś są nałogowymi palaczami.

Tymczasem okazuje się, że dwaj mistrze szachowi Lasker i Capablanca również palą. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że Bismarck nigdy nie rozstawał się z swą fajką, wówczas zrodzi się zwątpienie, czy rzeczywiście nikotyna utrudnia proces myślenia.

Dziwnym zbiegiem okoliczności „Gazeta tytoniowa“ zwróciła się również do mnie z zapytaniem, co sądzę o paleniu. Cóż miałem na to odpowiedzieć? Do dnia dzisiejszego nie wyrobiłem sobie na tę sprawę stałego poglądu.

Zrana myślę o Bogu, Niemczech i tytoniu, inaczej niż popołudniu.

Do godziny 11 przedpołudniem jestem zazwyczaj pesymistą. Potem zmieniam swe poglądy i staję się materjalistą. Późną nocą po wypiciu kilku kieliszków staję się buddystą.

Zazwyczaj zmieniam swe poglądy 16 razy na dzień.

Szczególnie co do palenia papierosów poglądy moje zmieniają się z błyskawiczną szybkością. Czy nikotyna pobudza proces myślenia, czy też go tłumi? Czy palenie papierosów rujnuje nasze zdrowie, czy też działa nieszkodliwie?

Mój przyjaciel Gustaw Meyrink nie pali papierosów. Inny mój znajomy, którego nazwiska nie chcę wymienić, a który pisze podłe, bezwartościowe powieści, jest zapalonym nikotynistą. Są to dwa dowody stwierdzające, że nie należy palić.

Z drugiej strony jednak: dziadek mój, który umarł w 97 roku życia, od wczesnej młodości palił papierosy. Mój młodszy brat natomiast nigdy nie miał papierosa w ustach i umarł mając 3 miesiące.

I bądź tu mądry!...

Z życia samopomocowego młodzieży akademickiej

Ostatnio odbyło się, — jak już o tem krótko donosiliśmy, — Zwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia Żydowskich Słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego „Ognisko“ w Krakowie, w sali Kopernika w Collegium Novum, w obecności p. kuratora, dziekana prof. Dra Rafała Taubenschlaga. Zebraniu przewodniczył prezes Stow. kol. Ebersohn Kalman. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłoszono szereg wniosków nagłych, a mianowicie: 1) uroczysty protest młodzieży żydowskiej przeciwko wydaniu „Białej Księgi“ przeciw rządowi Mac Donalda, pozdrowienia dla jiszuwu w Erec Izrael i t. p. Po zagajeniu kol. przewodniczącego, zabiera głos sekretarz Stowarzyszenia, kol. Friediger Alfred, który składa sprawozdanie generalne z działalności rocznej za rok administracyjny 1929/30. Ze sprawozdania wynika, iż zamknięcie rachunkowe wykazuje saldo czynne zł. 7.000 — mimo zmniejszenia całego szeregu subwencyj jak pozycje Kasy Oszczędności m. Krakowa, jak również ciał komunalnych z prowincji. Zarząd spłacił w roku sprawozdawczym prawie że wszystkie pozostałe długi z budowy Ż. D. A., uzyskując ulgi w spłacie ratalnej w Kasie Chorych, jak również w Funduszu Okręgowym Bezrobocia, — dzięki skutecznej interwencji pp. mec. Dra Rosenberga i Dra Bogdaniego w pierwszym wypadku.

Wybitny rozwój wykazują w roku sprawozdawczym działy: kuchnia akademicka, prowadzona rytualnie, zamknięto prawie że bezdeficytowo (deficyt spowodowany inwestycjami), jak również kolonja wypoczynkowa w Rytrze, która okazała się jednak o wiele za małą — i biorąc pod uwagę niebywały wprost napływ podań o przyjęcie, jak również organizację pomieszczeń, kuchni, obejmującą 240 ludzi, stanowi piękny dorobek ustępującego Wydziału i jest największą żydowską kolonją akademicką w Polsce. Dział Ż. D. A. zamknięty również saldem czynnem, mimo gruntownego i pięknego odnowienia sal reprezentacyjnych, mimo uskutecznienia szeregu adaptacyj, jak zakupno nowych sprzętów, naprawa dachu, drzwi i t. p., zasługuje na specjalne wyróżnienie. Dbałość Wydziału o całość Ż. D. A. była jednem z najważniejszych zadań. Ubolewać należy nad zanikiem pielęgnacji momentu narodowego kulturalnego na rzecz zadań koniecznej i codziennie gotowej samopomocy, spowodowanej katastrofalnem położeniem społeczeństwa żydowskiego, jak równie mieszkaniowej, jak również żywnościowej żydowskiej młodzieży akademickiej. Nasilenie samopomocy wykazuje wybitną tendencję zwyżkową, uzasadnioną faktami stwierdzonej nędzy lub nagłego zubożenia całych mas, jeszcze wczoraj zasobnych, a w każdym razie samodzielnych — kupców, rzemieślników przemysłowców i t. d. Sprawozdawca składa gorące podziękowanie p. kuratorowi Stow. Prof. Drowi Taubenschlagowi za godne stanowisko wobec Senatu Uniw. Jagiell. około starań o uzyskanie dla „Ogniska“ koniecznych funduszów.

Po dyskusji generalnej, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich kierunków, działających na terenie „Ogniska“, oraz po replice prezesa Stow. wniosek komisji kontrolującej o udzielanie votum zaufania i absolutorjum ustępującemu Wydziałowi przechodzi ogromną większością głosów, przeciwko małej grupie lewicy socjalistycznej. W wyborach na prezesa Stow. przechodzi taką samą większością kol. Kalman Ebersohn, wybrany na to stanowisko po raz drugi z rzędu. Wybory do Zarządu systemem proporcjonalnym de Hondta dały następujący rezultat: Ugrupowania sjońskie — lista Nr. 2 — 12 mandatów do Wydziału, wszystkie mandaty do Komisji Kontrolującej i do Sądu Koleżeńskiego, lista „Życia“ Nr 3 — 1 mandat do Wydziału, lista akad. lewicy socjalistycznej — 1 mandat do Wydziału. — Bez mandatu pozostał „Chejruth“ (Poale—Sjon).

Na pierwszem konstytuującem posiedzeniu Wydziału zgłoszono listę do prezydjum Nr. 2, przyjętą przez Wydział. Ukonstytuowanie Prezydjum nastąpiło natychmiast po uchwale Wydziału w sposób następujący: prezes: Ebersohn Kalman, stud. med., wiceprezesi: Butterteig Władysław, stud. filoz. Reben Józef, stud. med., sekretarz: Freitag Artur, stud. praw, skarbnik: Stamberger Wilhelm, stud. med.

Równocześnie z Walnem Zebraniem „Ogniska“ przeprowadzone wybory na III. Zjazd samopomocowy akademicki ogólno—polski, który odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 grudnia w Warszawie, dały następujący rezultat:

Lista Przedświtu—Haszachar Nr. 2 — 15 mandatów na 18 możliwych do uzyskania, lista „Życia“ Nr. 3 — 1 mandat, lista lewicy socjalistycznej — 2 mandaty. Środowisko krakowskie objęło między innemi referatami na ogólno—polski zjazd, referat o naszej Alma Mater Hebraica, jako jedynej możliwości studjowania całych mas akademickich, wobec zamknięcia bram prawie wszystkich uniwersytetów świata przed akademikiem żydowskim.

skoczył z miejsca, ale pohamował się i siadł ciężko na krześle.

„Rosetti, puść pan moje ramię! Czyś pan oszalał?“

Rosetti ściska jeszcze mocniej ramię prokuratora.

„Tu ma pan swą teorję, mój kochany... zaufanie! Jeden wieczór spędza beze mnie i widzi pan! Widzi pan? Nie patrz pan tak na mnie... nie oszalałem! Wie pan, kto jest tym mężczyzną, który ją prowadzi? Rzeźbiarz Beranger, największy rozpustnik i przyjaciel kobiet w całym Paryżu! Mia... moja Mia!.. Podła dziewka! Niewierna! Przychodzi z jego atelier, gdzie spędziła z nim cały dzień! Pfui!“

Prawnik zrywa się i rzuca się na Rosettiego.

„Ani słowa więcej Ty łotrze! To moja żona! — Jego dłonie chwytają szyję Rosettiego. — „Moja żona — twoją przyjaciółką?!“ — powtarza.

Rosetti broni się, usiłuje się wyrwać, publiczność i kelnerzy spieszą na pomoc, muzyka przerywa się.

Rosetti wymyka się wreszcie, pięściami i łokciami toruje sobie drogę do stolika, gdzie są ci oby dwoje. Ale panka znikła. Wściekły rzuca się Rosetti ku wyjściu.

A astmatyczny, chory na serce prokurator rzuca się na stół, łkając głośno. Pocieszają go. Pytają o nazwisko. Ale on nic nie słyszy. Poprzez kurczowe, wstrząsające łkanie słychać tylko ciągle te same gorzkie słowa:

„Moje zaufanie! Moje zaufanie przez całe trzy lata!“

Tłómaczyła T. Seldenowa

MASZYNY DO GŁOSOWANIA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Jesienna sesja parlamentu francuskiego zaznaczy się nowością, odpowiadającą najświeższym hasłom przyśpieszenia i organizacji pracy.

Oto, zamiast głosować przez podniesienie ręki lub przez wrzucanie kartek do urny, posłowie głosować będą przez naciśnięcie guzika elektrycznego.

W tym celu każdy z posłów posiadać będzie pod swem biurkiem trzy guziki: Jeden z napisem „tak“, drugi — „nie“ i trzeci „nie głosuje“.

Gdy poseł naciśnie guzik, przypuśćmy, z napisem „tak“, to do urny z napisem „tak“ przy stole prezydjalnym wpada odpowiednia tabliczka. W razie zaś powstrzymania się posła od głosowania, do obu urn wpadają tabliczki odpowiednie. Jednocześnie zaś na tarczy, umieszczonej nad urnami ukazuje się ogólna liczba tabliczek, wrzuconych do każdej urny. Odpada więc żmudne liczenie głosów i akcja głosowania odbywa się momentalnie, co, oczywiście, stanowi ogromną oszczędność czasu.

Chodzi tylko o to, aby rozgorączkowani dysputą posłowie nie naciskali „tak“, gdy chcą powiedzieć „nie“ lub odwrotnie.

14 14 14 14

14 14 14 14

14 14 14 14

14 14 14 14

Na horyzoncie politycznym

Wniosek Polski na przygotowawczej komisji rozbrojeniowej

W przygotowawczej komisji rozbrojeniowej toczyła się onegdaj bardzo ożywiona dyskusja nad wnioskiem Polski, by ustalić maksimum czasu służby wojskowej dla wszystkich krajów. Przeciwko wnioskowi Polski wypowiedzieli się delegat Jugosławji Markowicz, delegat Czechosłowacji Fierlienger, Grecji Politis, Japonji Sato. Francji Massigli, wychodząc z założenia, że takie ogólne ograniczenie czasu służby wojskowej może wypaść za wysoko i wywołać tylko wręcz odmienne tendencje w krajach, gdzie czas służby wojskowej jest stosunkowo dość krótki. Delegat Grecji Politis oświadczył nawet, że Grecja, która chciała zniżyć służbę wojskową do ośmiu miesięcy, po przyjęciu wniosku Polski tego nie uczyni. Za polską inicjatywą wypowiedziała się Anglja, Belgja, Holandja i kraje skandynawskie. Po dłuższej dyskusji przyjęto 7 głosami przeciwko 6 wniosek Polski z tem ograniczeniem, że każde państwo ma być zobowiązane do zachowania czasu służby wojskowej, który mu się przyzna na podstawie uwzględnienia jego specjalnych warunków.

Ukryty budżet wojskowy Francji

Paryski „Populaire", centralny organ francuskiej partji socjalistycznej przynosi senzacyjny artykuł o zamaskowanych pozycjach na zbrojenia we Francji. Budżet wydatków na armję nie wynosi, jak oficjalnie się podaje *12.232* miljonów franków, lecz *19.019 miljonów* franków. „Populaire" oskarża otwarcie rząd, że ukrył w rozmaitych pozycjach bardzo poważne sumy budżetu nietylko ministerstwa wojny, ale i ministerstwa marynarki, obrony powietrznej i kolonji.

Ugoda obu stronnictw amerykańskich

Trzej byli demokratyczni kandydaci na prezydenta Stanów Zjednoczonych Cox, Davis i Smith oraz przywódcy demokratów w izbie reprezentantów i senacie ogłosili oświadczenie, wedle którego demokraci nie zamierzają na kongresie prowadzić obstrukcji, lecz chcą razem z republikanami pozytywnie pracować nad zwalczaniem przesilenia gospodarczego w kraju. Demokraci potępiają wprawdzie nową taryfę celną ogłoszoną przez Hoovera, ale nie domagają się natychmiastowego jej zniesienia. O prohibicji niema w tych deklaracjach ani słowa Hoover nieoficjalnie wyraził swą zgodę na deklarację demokratów.

Zwycięstwo Lapowców we Finlandji

Z Helsingforsu donoszą, że parlament finlandzki przyjął 132 głosami przeciwko 66 głosom socjalistów zmianę konstytucji, skierowaną wyłącznie przeciw komunistom. Wszystkie więc partje mieszczańskie, nie wyłączając mieszczańskiej lewicy, głosowały za tym wnioskiem, by uratować kraj przed grożącą rewolucją. Chociaż nie ulega wątpliwości, że przyjęte ustawy stanowią bardzo poważny wyłom w demokratycznych urządzeniach Finlandji i mogą być użyte nietylko przeciwko komunistom, — ze względu jednak na wzmożoną aktywność lapowców, przyjęcie w parlamencie nowych ustaw oznacza uspokojenie kraju.

Oburzenie w Hiszpanji na nietakt Niemców

Do bardzo przykrego dla Niemiec intermezza doszło ostatnio z powodu ogłoszenia przez opozycyjną gazetę wieczorną „Heraldo" listu, jaki hiszpański przedstawiciel fabryki Junkers, Bentheim wystosował do znanego lotnika hiszpańskiego Franco Jak wiadomo, Franco z powodu rzekomej niesubordynacji, a właściwie z powodu swoich poglądów republikańskich, znajduje się obecnie we więzieniu. Bentheim w swym liście wyraża żal, że Franco, który pierwszy pokonał Ocean Atlantycki, przebywając przestrzeń między Hiszpanją a południową Ameryką, nie może oglądać niemieckiego statku powietrznego „G 38". Do tego listu dołączył Bentheim broszurę zawierającą szczegóły nowych typów statków Junkersa. Ze szczegółów tych m. in. wynika, że te statki mogą też służyć dla celów wojennych.

„Heraldo" ogłosił list ten, by zademonstrować, że aresztowany Franco cieszy się bardzo wielkiem poważaniem zagranicy. Równocześnie dodał „Heraldo", że załoga niemieckiego statku powietrznego złożyła dla Franca swe karty we więzieniu.

Premjer Berenguer był tak oburzony tym grubym nietaktem Bentheima, że zakazał dalszego startu „G 38" do Lizbony i polecił hiszpańskiemu ambasadorowi w Berlinie założyć protest. Ambasador niemiecki w Madrycie, hr. Welczek wyraził rządowi hiszpańskiemu ubolewanie z powodu nietaktu Bentheima oraz stwierdził, że wiadomość o złożeniu kart przez załogę statku niemieckiego we więzieniu, w którem siedzi Franco, jest nieprawdziwa. Po tem oświadczeniu ambasadora niemieckiego zezwolił Berenguer na wystartowanie „G. 38" do Lizbony.

Koncypient adwokacki oskarżony o nakłanianie sędziów przysięgłych do stronniczości

Echa procesu majora Rylskiego o morderstwo żony

Przemyśl, w listopadzie.

W sądzie okręgowym w Przemyślu toczy się sensacyjna rozprawa przeciw Wiktorowi Zdzisławowi Jedlińskiemu, magistrowi praw, koncypientowi adwokackiemu z Jarosławia, oskarżonemu o nakłanianie sędziów przysięgłych do wydania stronniczego werdyktu na korzyść oskarżonego.

Tło sprawy jest następujące: W czasie od 5 marca do 7 kwietnia br. toczyła się — jak wiadomo — przed sądem okr. w Przemyślu przy współudziale ławy sędziów przysięgłych rozprawa karna przeciw Majorowi Tadeuszowi Rylskiemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie swej żony śp. Stefanji z Drzewieckich Rylskiej w Pietryczach k. Złoczowa. Na ławie przysięgłych zasiedli wówczas m. inn. panowie Ferdynand Krämer, właśc. realności w Jarosławiu, Stefan Pałczyński kupiec w Jarosławiu i Rudolf Golas, rolnik, również z Jarosławia pochodzący. Przysięgli ci złożyli wymaganą ustawą ślubowanie i pełnili przez cały czas rozprawy urząd sędziowski. W toku rozprawy zbliżył się do nich oskarżony, zajęty wówczas w charakterze koncypienta w jednej z kancelaryj adwokackich w Jarosławiu i jakkolwiek ze Stefanem Pałczyńskim nie znał się wcale, z Ferdynandem Krämerem i Rudolfem Golasem znał się tylko przelotnie, towarzyszył im często w podróżach do Przemyśla na rozprawy i w drodze powrotnej, przyczem w niedwuznaczny sposób narzucał im swe towarzystwo, wyczekując na nich na dworcach kolejowych lub w korytarzu sądowym. Celem tych znajomości i stosunku towarzyskiego było — wedle aktu oskarżenia — nawiązanie rozmów na temat toczącego się procesu i oddziałanie na tych przysięgłych w kierunku wyrobienia u nich przekonania o niewinności osk. Tadeusza Rylskiego i spowodowania ich do wydania stronniczego werdyktu, uniewinniającego oskarżonego, a tem samem do odwiedzenia ich od ustawowego pełnienia obowiązków urzędowych.

Kiedy zaś zabiegi oskarżonego okazały się bez skuteczne, gdy sędziowie przysięgli, nie dając posłuchu namowom oskarżonego wydali werdykt skazujący majora Rylskiego, zamieścił oskarżony chcąc zemścić się na przysięgłych, w nrze 15 „Tygodnika Jarosławskiego" artykuł pt. „Magistraty miast a układanie list sędziów przysięgłych". W artykule tym zaatakował oskarżony w niezwykle ostry sposób sędziów przysięgłych, zarzucając im niemoralny tryb życia, sobkostwo, egoizm i t. p.

Na skutek doniesienia jednego z przysięgłych wdrożono śledztwo, którego wynikiem było aresztowanie Jedlińskiego i postawienie go w stan oskarżenia.

Na obecnej rozprawie wyparł się oskarżony winy, przyznał natomiast, że z przysięgłymi niejednokrotnie o sprawie Tadeusza Rylskiego rozmawiał, przyznał też, że w rozmowach tych zajmował zawsze stanowisko przychylne dla oskarżonego, był bowiem święcie przekonany o niewinności Rylskiego. W dalszym ciągu swych zeznań przyznał oskarżony, że wyraził wobec przysięgłych zdanie, że gdyby on, Jedliński, miał sądzić Rylskiego, to wrzuciłby do urny kartkę niekreśloną, zawierającą napisy „tak" i „nie" i w ten sposób przypodobniłby się do zapisania tego głosu na korzyść oskarżonego. Oskarżony przyznał się również do zamieszczonego w „Tygodniku Jarosławskim" artykułu, zawierającego zarzuty przeciw przysięgłym.

Przesłuchany w charakterze świadka Ferdynand Krämer zeznał, że dnia 7 kwietnia bezpośrednio przed werdyktem przystąpił doń oskarżony i powiedział: „Ja Panu radzę, aby Pan nic na karcie nie kreślił i oddał taką kartkę, jaką Pan od Przewodniczącego otrzyma". Kiedy mu Krämer zwrócił uwagę: „Przecież to będzie na korzyść oskarżonego" rzekł Jedliński: „Kto wie, a tem dopiero zadecyduje Trybunał".

Następny świadek Stefan Pałczyński zeznał, że na dzień przed werdyktem Jedliński oprowadzał go po Przemyślu, pokazując mu osobliwości miasta W czasie przechadzki rzekł doń oskarżony: „Jeżeli przyjdzie do głosowania, to najlepiej zwinąć kartkę i wrzucić do urny bez kreślenia". Świadek ten zeznał dalej, że osk. Jedliński, mimo nakłaniania go do uniewinnienia Rylskiego, odezwał się doń raz: „My wiemy, że (Rylski) jest winien, ale my przy tem nie byliśmy".

Wreszcie trzeci sędzia przysięgły, Rudolf Golas przesłuchany również w charakterze świadka potwierdził w ogólnych zarysach treść zeznań złożonych przez poprzednich świadków i określił to nagabywanie ich przez Jedlińskiego jako chęć wpływania na nich w kierunku uniewinnienia Rylskiego.

Rozprawa zakończy się prawdopodobnie (dziś) we środę 12 bm. Rozprawie przewodniczy sędzia Kotkowski, oskarża prok. Tymiński, bronią adwokaci dr. Pieracki ze Lwowa i dr. Ludwik Gross feld.

RADJO

CZWARTEK, 13 LISTOPADA

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Dla gospodyń („Przechowywanie owoców i jarzyn w zimie"). 12'35 Koncert szkolny Filh. warsz. 15 Kom. gosp. 15'50 Odczyt rządowy. 16'15 Gramof 17'15 „O poezji Wergiljusza" — wygł. prof. dr. G. Przychocki. 17'45 Koncert 18 Przemówienia ministrów. 19 Rozmait. komun. 19'10 Giełda roln. 19'25 Gramof. 19'35 Dziennik radjowy. 20 Felejt. 20'15 Odczyt rządowy. 20'30 Koncert Wykonawcy: Irena Strokowska- Faryaszewska (śpiew), Maryla Starosolska (fort.), Adolf Opoczyński (skrz.), dr. B. Skarżyński (wiol.), R. Freundlichowa (fort.), dyr. B. Walek Walewski (akomp.) (Pergolesi, Marcello, Brzeziński, Debussy) 21'30 Słuchowisko z Warszawy: „Żeglarz" — J. Szaniawskiego. 22'15 Koncert sosolistów. 22'50 Komun. meteor. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Lwów (385.1) 11 40—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11 40 (PAT) 11'58 Sygnał 12'10 Gramof. 12'35 Koncert (p. Kraków) 14'30 Odczyt. 15 Kom. gosp 15'20, 15'35 Komun. 15'50 Odczyt. 16'15 Gramof 17'15 Odczyt. 17 45 Koncert. 18 Odczyty ministrów 19 D. c. powieści 19'15 Rozmait. 19'25 Odczyt. 19'35 Dziennik prasowy. 19 55 Komun. harcerski 20 Feljet. 20'15 Pogadanka radjotechn. 20'30 Muz. lekka 21'30 Słuchowisko (p. Kraków) 22'15 Utwory skrzypcowe 22 50 Kom. meteor 23 Retransm. stacyj zagran

Wiedeń (516.3) 12, 19'35, 21'30 Muz

Protest Tow. Przyjaciół U. H. w Jerozolimie

Wydział Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego Oddział krakowski, zebrany na swem posiedzeniu z dnia 6. bm., powziął jednomyślnie poniższe rezolucje:

1) Wydział Tow. Przyj. U. H. zakłada uroczysty protest przeciw Białej Księdze rządu angielskiego z 20-go października 1930 r., stanowiącej brutalne pogwałcenie uznanego przez cały świat cywilizowany i od niepamiętnych czasów poprzez tysiąclecia trwającego — wiecznego związku Narodu żydowskiego z Palestyną.

2) Wydział Tow. Przyj. U. H. wyraża nadzieję i pewność, iż niezłomna wola Narodu i sumienie świata cywilizowanego nie pozwolą na podcięcie korzeni jednemu z najwspanialszych wysiłków, jakie którakolwiek społeczność podjęła ku swemu wyzwoleniu.

3) Wydział Tow. Przyj. U. H. w uznaniu powagi chwili, postanawia przekazać natychmiast z stojących mu do dyspozycji funduszów kwotę stu dolarów na cele Biblioteki Narodowej bezpośrednio do Palestyny na ręce dyrektora dra Hugona Bergmanna.

Na szerokim świecie

NOWY PROCES W SOWIETACH

Z Moskwy donoszą: Prokurator Krylenko ogłosił onegdaj akt oskarżenia przeciw niedawno aresztowanym uczonym prof. Ramsinowi dyrektorowi instytutu energji cieplnej Politechniki moskiewskiej, Kalinikowowi, profesorowi akademji wojennej, profesorom Politechniki Czernowskiemu i Fedotowowi i innym.

Akt oskarżenia, który obejmuje 80 stron pisma maszynowego, zarzuca im przygotowywanie spisku przeciw Sowietom.

Krylenko oskarża ich też o utrzymywanie kontaktu z francuskim sztabem generalnym. Niektóry z profesorów, jak twiedzi akt oskarżenia, nawiązać mieli bezpośrednie stosunki z Poincarem i Briandem oraz pozostawali rzekomo w stałych stosunkach z francuskimi agentami.

ZAMIESZKI NA UNIWERSYTECIE BERLIŃSKIM.

Na uniwersytecie berlińskim wydarzyły się onegdaj zajścia pomiędzy akademikami a policją, wynikłe na tle zatargu politycznego pomiędzy młodzieżą socjalistyczną a hitlerowcami.

Około południa we wtorek zgromadzona młodzież socjalistyczna, wznosząc wrogie okrzyki, zaatakowała lokal akademików hitlerowców. Wynikła wzajemna bójka, która przeniosła się z gmachu uniwersytetu na przyległe ulice, powodując zahamowanie ruchu ulicznego.

Przybyłe oddziały policji usiłowały rozpędzić walczących, wszakże napotkały na silny opór ze strony akademików, którzy podjęli ponowną walkę w przedsionku uniwersytetu.

Policję, która wkroczyła do gmachu uniwersytetu, przyjęto wrogiemi okrzykami.

Zamieszki trwały do popołudnia, w godzinach wieczornych zapanował wreszcie spokój w uniwersytecie i na przyległych ulicach.

WALKA Z WŁAMYWACZAMI NA DACHACH KAMIENIC W BERLINIE.

Do wydziału marynarki ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie włamali się we wtorek złodzieje i po rozbiciu kilku szaf próbowali przejść do dalszych pokoi. Zostali jednak spostrzeżeni przez wartownika, który wszczął alarm. Włamywacze schronili się na dach i skryli w kominach. Policja wspomagana przez straż ogniową, poczęła ścigać ich po dachach miasta. Przyciśnięci przez policję włamywacze użyli broni i wywiązał się formalny pojedynek na rewolwery na dachach kamienic. Wreszcie włamywacze musieli się poddać.

CO SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ STEROWCA „R 101".

Z Londynu donoszą: Komisja, badająca przyczyny katastrofy sterowca „R 101", zwróciła baczną uwagę na zeznania obsługi, dotyczące wadliwej budowy olbrzyma, która być może była właśnie przyczyną katastrofy. Ważne zeznania złożył inspektor Mc. Wade, który stwierdził, że jeszcze w czasie prób niedomagały wentyle, przepuszczając gaz. Pierwszy oficer „R 101", kapitan Meager, twierdzi, że w czasie podróży do Henden, którą swego czasu odbył sterowiec, udało się uniknąć katastrofy i kontynuować lot dopiero po wyrzuceniu ponad 8 ton balastu.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W NOWYM SĄCZU

(Kor wł.) Jeżeli życie organizacyjne i kulturalne naszego miasta niedomaga silnie — przyczyna tego leży nie w czem innem, jak w braku lokalu-środowiska, w którem by się ogniskowało. To dało powód do zainicjowania programu budowy Żyd. Domu Ludowego „Beth Am", gdzie skupiałoby się życie towarzyskie i kulturalne żydostwa nowosądeckiego. Powołany do życia Wydział Stow. „Beth Am", któremu przewodniczył tow. dr. Weindling, położył olbrzymie zasługi — zakupił parcelę budowlaną w centrum miasta i rozpoczął pierwsze prace przygotowawcze. Tuszymy, że ludność żyd. naszego miasta poprze piękną myśl oraz inicjatorów w ich pracy.

Na Walnem Zebraniu „Ogniska" Stow. Żyd. Stuch. U. J. koło nowosądeckie dokonano wyboru nowych władz Koła. W skład nowowybranego Zarządu weszli tow.: Bernard Griebel, mgr Szymon Lustbader, Rafał Kanner, Wilhelm Steiner, Flaster Bernard, Kolber Leon i Kornblauer Benzion, zaś do Komisji Rewizyjnej: Odo Syrop, dr. Pflaster Emil i Henryk Schlachet. Staraniem Ogniska urządzono w sali Czytelni Mieszczańskiej „dancing", nadto utworzono Sekcję Pośrednictwa Pracy. W najbliższym czasie otwartą zostanie Czytelnia, mająca na celu skoncentrowanie tak mało produktywnej tutejszej inteligencji żydowskiej.

Nieco urozmaicenia w monotonję nowosądeckiego życia żydowskiego wnosi Żyd. Tow. Dramat. im. Anskiego, które jeszcze w tym miesiącu rozpocznie swą działalność wystawieniem szeregu sztuk żyd. pod kierownictwem inż. Salpetera i art. mal. Klugera. Przy Tow. odbywają się popularne kursa języka i literatury żydowskiej.

Ostatnio odwiedzili nasze miasto dając odczyty: red. dr M. Kanfer n. t. „Agonja miłości i małżeństwa" oraz p. Zerbawel n. t. „Wrażenia z kongresu w Berlinie".

Mimo usilnych starań nie uzyskano zezwolenia władz na urządzenie zgromadzenia protestacyjnego wobec „Białej Księgi" rządu ang. Przeprowadzona natomiast w dniu 2 bm. akcja zbiórkowa Fund. Narod. przyniosła piękne rezultaty.

ŚNIEG W ZAKOPANEM

Po ostatnich dwóch dniach deszczowych, nastąpiło we wtorek w Zakopanem dość znaczne oziębienie, skutkiem świeżych opadów śnieżnych w Tatrach. W godzinach popołudniowych Zakopane nawiedzone zostało przez śnieżycę, która niebawem zamieniła się w wichurę śnieżną. Śnieg pokrył białą szatą Zakopane, nadając mu charakter zupełnie zimowy. W Tatrach tereny narciarskie znowu się poprawiły.

BADANIE KRWI U PODRZUTKÓW

Często podrzutki nie posiadają żadnych absolutnie cech, na podstawie których możnaby było określić pochodzenia tych dzieci. Z jednej strony społeczeństwo żydowskie narzeka, że dzieci pochodzenia żydowskiego wpadają niekiedy do chrześcijańskich zakładów, z drugiej strony zwolennicy czystości rasy polskiej zwracają uwagę na to, że nie jest pożądane mieszanie dzieci pochodzenia semickiego z dziećmi pochodzenia aryjskiego.

Ustalić pochodzenie rasowe znalezionego dziecka dałoby się na podstawie badań krwi. Istnieje naukowo opracowana teorja podziału gatunków krwi w zależności od czynników rasowych. Takie klasyfikacje są niewątpliwe i dałyby się zastosować przy stwierdzeniu rasowej przynależności dziecka znalezionego bez wszelkich dokumentów innych.

Grupa radnych w Warszawie ma wnieść projekt, aby wszelkie znajdywane dzieci były badane co do pochodzenia w drodze analizy krwi.

OSIEM RAZY PRZED SĄDEM

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał onegdaj niezwykłą sprawę, która 8-krotnie przeszła wszystkie instancje sądowe.

Niejaki J. Przyczyna był oskarżony o podżeganie do zabójstwa i w normalnym trybie postępowania został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny trzykrotnie wyrok ten zatwierdzał, a Sąd Najwyższy trzykrotnie uchylał.

Onegdaj sprawa znalazła się znowu przed sądem apelacyjnym (ósmy raz przed sądem), który tym razem oskarżonego uniewinnił.

3 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA GNĘBIENIE ROBOTNIKÓW.

Onegdaj zakończyła się przed sądem okręgowym w Toruniu rozprawa przeciwko dyrektorowi największej w Polsce cukrowni w Chełmży, Ernestowi Lange, oskarżonemu o niebywałe eksploatowanie robotników.

Lange wymuszał od robotników deklaracje, że w swoim czasie odebrali już należne świadczenia i żadnych dalszych pretensyj do dyrekcji nie mają. W ten sposób robotnicy ponieśli szkody wynoszące około miljona złotych.

Dyr. Lange wbrew przepisom zatrudniał robotników po 24 godzin na dobę, a za nadliczbowe godziny płacił ceny normalne. Sąd wydał wyrok skazujący Langego na 3 miesiące więzienia.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W SAMOCHODZIE

Z Poznania donoszą: We wtorek rano około godz. 6 znaleziono na szosie Gniezno — Żydowo samochód w rowie przydrożnym, przy którego kierownicy siedział właściciel samochodu szofer Kasperski bez życia. Miał on głowę na wylot przestrzeloną. Kula weszła z tyłu, wyszła zaś czołem i przebiła szybę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa szofer wiózł nieznanego narazie pasażera, który go w czasie jazdy zamordował, sam zaś zbiegł. Policja wszczęła energiczne śledztwo. Jako sprawca morderstwa podejrzewany jest bezrobotny Osiński, który we wtorek przed południem w Tulcu popełnił samobójstwo.

TRAGICZNY ZGON TANCERKI.

Policja poznańska zajmuje się tajemniczym zgonem młodej tancerki Marji Szajdzińskiej, która w zagadkowych okolicznościach zmarła onegdajszej nocy. Pogotowie ratunkowe wezwane zostało około g. 2 do łoża chorej i lekarz stwierdził wówczas krwotok płucny. Po dwóch godzinach wezwano pogotowie ponownie, wówczas dziewczyna była już w agonji. W chwili jej śmierci przebywał u niej rzekomy jej narzeczony Grzegorz Kubiak, tancerz z zawodu, który w chwili jej zgonu uległ atakowi epileptycznemu, noszącemu jednak wyraźne cechy symulacji. Zagadkowe okoliczności zgonu młodej tancerki potęguje fakt, że rzekomy jej narzeczony w przeddzień śmierci spalił wszystkie papiery Szajdzińskiej oraz, że tenże Kubiak przed niedawnym czasem był narzeczonym siostry śp. Szajdzińskiej, która, również w tajemniczych okolicznościach, zmarła w Katowicach.

Co robić, aby być piękną?

Maleńkie i bardzo czerwone usta ostatnim warunkiem urody kobiecej.

Wraz z powrotem mody do prawdziwej stuprocentowej kobiecości — paryscy dyktatorzy mody nakazują paniom mieć maleńkie, jak najmniejsze usteczka. Usta szerokie nigdy nie były uważane za ładne, obecnie jednak wymagane są jak najdrobniejsze, wzorem naszych prababek, które unikały nawet śmiechu i wymawiania niektórych słów, aby nie poszerzać sobie maleńkiej buzi.

Ażeby jednak tym malutkim wargom nadać nowoczesny wygląd, moda wymaga, aby kolor ich był bardziej jaskrawy, niż dotychczas. Jaskrawa kredka, której naprawdę wytworne panie unikały starannie, wybierając barwy dyskretne, obecnie zdobyła prawo obywatelstwa w najelegantszym salonie. Duże usta zbyt czerwone robią bardzo nieestetyczne wrażenie, małe jednak wyglądają przy bladej cerze jak mała, jasna plamka, nie rażąc nawet przy skromnej toalecie.

Potem hasło „Mężczyźni wolą blondynki" zwyciężyło w tym roku na całej linji. Wynaleziono szereg sposobów, ułatwiających zmianę koloru włosów, i każda brunetka lub szatynka, chcąc być pod każdym względem „a la page", musi przynajmniej na miesiąc lub dwa zostać jasną blondynką. Do jasnych włosów używa się kredki do ust koloru ciemnoróżowego, dzięki czemu twarz pani wygląda jak twarz dziecinnej lalki.

Oczywiście nie każdej pani jest w takiej charakteryzacji do twarzy — kobieta o kuszącej twarzy wampira nie zmieni wyrazu przez utlenienie włosów i umiejętne „zrobienie" ust, będzie tylko wyglądała śmiesznie. Dla tych pań więc, które muszą lub odważą się pozostać wbrew modzie brunetkami przeznaczona jest pomadka do ust ciemnopurpurowa, bardzo odcinająca się od cery.

Panie, które mają usta za szerokie, nie chcą zaś poddać się bolesnej operacji zmiany ich kształtu i wielkości, mogą osiągnąć złudzenie małych ust przez umiejętne malowanie ich. Należy dotknąć kredką jedynie samego środka warg, nie ruszając zupełnie brzegów, dzięki czemu zdaleka usta wydawać się będą znacznie mniejsze, niż w rzeczywistości.

Wcale nie głosować, lub nie głosować na listę żydowską Nr. 14 znaczy przyczynić się do utraty mandatu żydowskiego. Głosujcie przeto solidarnie na listę Nr. 14

KRONIKA

Listopad

Wschód słońca	13	Zachód słońca
6. m. 52	Czwartek	3. m. 48
	22 Marcheszwan 5691	

Po zgonie bł. p. Dra Samuela Wahrhaftiga

Od dra Markusa Braudego w Łodzi otrzymaliśmy następujący telegram: „Z powodu zgonu nieodżałowanego, wielce zasłużonego Towarzysza pracy i walk, doktora Wahrhaftiga, przesyłam Redakcji, Organizacji, Rodzinie najserdeczniejsze słowa współczucia".

Ważne dla wyborców!

W dzisiejszym numerze naszego pisma znajdą Czytelnicy kartkę, wypełnioną numerami naszej listy „14". Kartkę tę należy wyrwać i zachować na dzień wyborów, w dniu tym poprzecinać na poszczególne „14-tki" i rozdać między wyborców żydowskich te kartki do głosowania!

Paradne mundury dla wojska

W biurze historycznem ministerstwa spraw wojskowych opracowuje się projekty paradnych mundurów wojskowych dla poszczególnych rodzajów broni, zarówno dla oficerów i podoficerów, jak i dla szeregowych.

Dla każdego rodzaju broni opracowano po kilka projektów nowych paradnych mundurów.

Projekty te będą w najbliższym czasie przez specjalną komisję rozpatrzone i następnie wybrane do zatwierdzenia przez ministra spraw wojskowych. Biuro historyczne przy ustalaniu wzorów nowych mundurów paradnych będzie miało na uwadze w pierwszym rzędzie dostosowanie ich do tradycji historycznej wojska polskiego (głównie z czasów księstwa warszawskiego). Nowe mundury paradne mają być bardzo ozdobne.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z czwartku na piątek mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i Kalwaryjska 27.

— **STOPIEŃ MAGISTRA FARMACJI** uzyskali na Uniw. Jagiell. pp.: Baraniecki Kazimierz, Bobrzecka Zofja, Bulińska Wanda, Dyczkowski Eugenjusz, Dziewińska Felicja, Hanak Józef, Kesslerówna Genia, Kochański Roman, Kolasówna Kazimiera, Krzyżanowski Zygmunt, Krzyżewski Antoni, Kuhnenówna Janina, Manterys Maksymiljan, Motarski Czesław, Nostadtówna Zofja, Pankiewicz Tadeusz, Przetacznik Mieczysław, Przyłęcka Elżbieta, Eisenówna Feiga, Wierzbicki Stanisław, Wodecka Irena, Zarębianka Apolonja, Ziarkówna Genowefa.

— **WYSTAWA SPORTU I POLSKIEJ WYTWÓRCZOŚCI SPORTOWEJ.** Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie (Biuro propagandy) organizuje w najbliższym czasie wystawę polskiego sportu i polskiej wytwórczości sportowej. Wszystkie polskie organizacje sportowe i wytwórnie sprzętu sportowego proszone są o bezpośrednie skomunikowanie się z Muzeum Przemysłowem w Krakowie ul. Smoleńska nr. 9 osobiście, pisemnie lub telefonicznie (tel. 113-39) w sprawie organizacji wymienionej wystawy. Wszystkie pisma perjodyczne proszone są o przedruk.

— **OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY.** W niedzielę, 16 bm. odbędzie się w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim otwarcie wystawy Cechu artystów plastyków „Jednoróg". Jest to już jedenasta wystawa, urządzana przez to zrzeszenie, posiadające poważny dorobek twórczości i występującej na wszystkich większych ekspozycjach w kraju i zagranicą. Wystawa zajmie cały Pałac Sztuki, w westibulu pomieszczone będą kilimy projektu Orszulskiego.

Dalsze poszukiwania za sprawcami mordu koło cmentarza rakowickiego

Co zeznaje aresztowana dziewczyna?

Dochodzenia policyjne w sprawie tajemniczego mordu, dokonanego przed kilku dniami na osobie śp. Jana Ginalskiego obracają się w dalszym ciągu około dziewczyny lekkich obyczajów, nazwiskiem Helena Strączkówna, o której aresztowaniu wczoraj obszernie donieśliśmy. Strączkówna nadal wypiera się stanowczo udziału w zbrodni, a zeznania jej przedstawiają się następująco:

Krytycznego wieczora, wracając około godz. 10.30 do swego mieszkania na Olszy, spotkała Strączkówna obok pałacu Lubomirskich nieznanego jej dotąd mężczyznę, który miał rękę pokaleczoną i owiniętą chusteczką, przeciekającą krwią. Zaczepiona przez niego zgodziła się zabrać go do siebie, przyczem osobnik ów podał jej, ze zraniony został w bójce na Kazimierzu Właśnie przejeżdżała dorożka, którą przygodny znajomy zatrzymał i kiedy oboje wsiedli, polecił dorożkarzowi pojechać na dworzec kolejowy. Tu dorożkarz z polecenia owego osobnika kupił papierosy, poczem odjechali na Olszę. W mieszkaniu Strączkówny zabawił osobnik do godz. 6-tej rano, a odchodząc zapłacił jej 15 zł. Ani dorożkarza, ani osobnika owego Strączkówna, jak zapewnia, nie zna Skrwawioną chusteczkę „gość" zostawił u niej, a ona przeprała ją i wzięła do siebie. Więcej o całej sprawie rzekomo nic nie wie.

Równocześnie z poszukiwaniami za owym tajemniczym osobnikiem policja poszukuje także dorożkarza, o którym zeznaje Strączkówna: poszukiwania te natrafiają na trudności, coby przemawiało przeciw prawdziwości zapodań dziewczyny i stanowi nowe, poważne jej obciążenie, poza znalezioną chusteczką.

Pisaliśmy już, że Strączkówna będąc w towarzystwie śp. Ginalskiego na kilka dni przed morderstwem w hotelu Narodowym, otrzymała od niego czek dolarowy, wyciągnięty z książeczki czekowej. Jak obecnie zdołano ustalić, Ginalskiemu zrabowana została ta książeczka czekowa. Była ona oprawiona w skórę i nosiła napis banku „American Express Company" w Detroit. Czeki opiewały na 10 i 20 dolarów z napisem „U. S. Dollar Travelers Cheque". Każdy czek opatrzony był u góry własnoręcznym podpisem śp. Ginalskiego i mógł być zrealizowany w każdym większym banku.

Sprawcy mordu byli na tyle ostrożni, że nie podjęli na znaleziony w portfelu zamordowanego kwit bagażowy kufra, który śp. Ginalski złożył w przechowalni na dworcu krakowskim. Kufer ten dostał się już w posiadanie władz policyjnych. Zawiera on cały szereg precyzyjnych narzędzi ślusarskich, przywiezionych przez śp. Ginalskiego, z zawodu maszynistę z Ameryki.

Niezależnie od tych dochodzeń prowadzone jest też śledztwo w kierunku pewnego tajemniczego osobnika, który często odwiedzał śp. Ginalskiego i krytycznego wieczora wyszedł razem z denatem z mieszkania jego przy ul. Szlak Osobnik ów wyjechał w nieznanym kierunku, nie wyrównawszy rachunku za swe mieszkanie, a tylko zostawił w niem małowartościowe przedmioty garderoby.

— **WYGRANE DZIEŁA SZTUKI**, które zostały wylosowane wczoraj tj. we środę, należy odbierać w Pałacu Sztuki od godziny 10 rano na podstawie akcji z roku 1930. Wysyłka wygranych na prowincję rozpocznie się na drugi tydzień.

— **PODATEK OD PLACÓW NIEZABUDOWANYCH.** Celem wymiaru podatku od placów budowlanych na r. 1931 Magistrat zarządza co następuje: Właściciele placów budowlanych, do chwili ogłoszenia niezabudowanych, lub niedostatecznie zabudowanych, winni w terminie dnia 14-tu złożyć deklaracje do wymiaru podatku w Wydziale II Magistratu (plac WW. Świętych l. 6, II p. drzwi Nr. 10) na formularzach które podjąć należy w tymże Wydziale II Magistratu w ciągu trzech dni w godzinach urzędowych od 12-tej do 14-tej popołudniu Zaniedbanie ogłoszenia, jak również złożenie zeznania nieprawdziwego lub niezupełnego będzie karane w myśl ustawy.

— **BRUTALNY NAPAD.** Przy ul. Dietlowskiej 67 mieści się modlitewnia tzw. „Gerer Szitbl". Onegdaj w nocy po godz. 1-szej członkowie tej modlitewni Majlech Zins, Pinchas Eisenberg, Jakób Friedman i Nachman Boms wdarli się do pokoiku zajmowanego przez inkasenta jednej z Talmud Tor warszawskich, obili go i zabrali mu część garderoby Awantura miała miejsce na tle poprzedniego zatargu. Sprawa oprze się o sąd.

— **ZDERZENIE.** Wczoraj o północy najechał na ul. Basztowej u wylotu ul. Długiej szofer Józef Cyguliński autodorożką Nr Kr 6992 na autodrożkę Nr. Kr 6834 (własność Juszczyny Kowalczyka, zam. przy ul. Salwatorskiej 31), wskutek czego oba pojazdy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

— **ZALOTNY „WĄS".** W ręce policji wpadł Wąs Stanisław (lat 32) agent handlowy bez zajęcia, zam. przy ul. Barskiej 29, którego przytrzymano za oszustwo przez wyłudzenie kwoty 1400 zł od S. R. pod pozorem zawarcia małżeństwa.

— **AMATOR TŁUSZCZU.** Holik Juljan (lat 21) robotnik przytrzymany został za kradzież tłuszczu (kunerolu) wartości 90 zł na szkodę Benjamina Penczera, spedytora zam. przy ul. Krakowskiej 56.

—o—

Po długich a ciężkich cierpieniach zmarł dn. 24 października br. w Brukseli bł. p. *Jakób Prowizor*, kupiec tarnowski o czem zawiadamia Krewnych i Znajomych stroskana Rodzina

1754g

ZMARLI:

Z Taubmanów, **Tekla Goldsteinowa**, wdowa zmarła, przeżywszy lat 82. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś we czwartek o godz. 1-szej w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie

Estera Małka Freilich l. 78.

JUBILEUSZOWY RAUT JESIENNY 1900—1930. Komitet obywatelski pod protektoratem p. prez. dra Rafała Landaua urządza dnia 22 bm. 1930 Jubileuszowy Raut Jesienny w reprezentacyjnych salach Żyd. Domu Akademickiego dla uczczenia 30-lecia istnienia Stowarzyszeń ku wsparciu żyd. uczn. szkół średnich „Samopomoc" w Krakowie. Raut ten, otwierający karnawał w Krakowie, dzięki usilnej pracy Komitetu Obywat. zapewni wszystkim gościom pełnię zadowolenia.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD. WIZO.** Dziś, we czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Rynek gł. 29) posiedzenie szerszego komitetu przedwyborczego.

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID"** (Zielona 17). Sekretarjat Związku przyjmuje wpisy nowych członków codziennie od godz. 8—9 wiecz. Czytelnia czynna stale w godzinach wieczornych.

— **STARANIEM „SEKCJI PRZEMYSŁOWEJ" ŻYD. AKAD. KOŁA MIŁ. KRAJ.** jutro, w piątek, wycieczka do Fabryki żelaza i wagonów Zieleniewskiego. Zbiórka, o godz. 10 rano pod mostem Grzegórzeckim.

Ile języków mamy w Europie?

Międzynarodowy instytut lingwistyczny w Genewie ogłosił interesującą statystykę o mieszaninie językowej w Europie Ze statystyki tej wynika, że Europa posiada 125 języków. Pierwsze miejsce zajmuje język niemiecki, którym mówi 81 miljonów ludzi, drugie rosyjski ze 70 miljonami, trzecie angielski z 47 miljonami, czwarte włoski z 41 miljonami, piąte francuski z 39 miljonami, **szóste zaś polski z 30 miljonami ludzi.** Ostatnie miejsca w statystyce tej zajmują języki wymierające, a mianowicie bretoński we Francji, język Basków w Hiszpanji i celtycki w Szkocji. Całkiem ostatnie miejsce zajmują Mordwini, których językiem mówi kilka tysięcy ludzi, mieszkających w północnej Rosji

Oryginalne wyroki sędziów angielskich

Jak wiadomo, ferowanie wyroków przez sądy angielskie, bądź pod względem formalnym podpo rządkowujące się jeszcze odwiecznym tradycjom, bądź zasadniczym, różni się wielce od sposobu wymierzania kary na podstawie kodeksów rozmaitych krajów na kontynencie. Sędzia angielski feruje czasem wyroki, które mogą wydać się najzupełniej dzikiemi, niezrozumiałemi dla sądownictwa innych krajów. Dotyczy to zwłaszcza przestępstw popełnianych przez kobiety, które w Wielkiej Brytanji oceniane są w sposób zgoła specyficzny, jak to okazuje się z dwóch procesów, rozstrzyganych ostatnio w jednym z sądów w obrębie hrabstwa londyńskiego.

W pierwszym z tych procesów oskarżoną była młoda dziewczyna, służąca, która kochankowi swojemu dała, bez wiedzy swoich państwa, klucz od mieszkania. Pewnej nocy pani domu zbudziła się słysząc niezwykłe szmery, i wyszedłszy na korytarz, natknęła się, ku wielkiemu swojemu przerażeniu na obcego mężczyznę. Krzyk jej sprowadził pozostałych członków rodziny, którzy, w przeświadczeniu, że mają do czynienia ze złodziejem-włamywaczem, odpowiednio go traktowali. Wówczas dopiero wyszło na jaw, że był to kochanek służącej, która pociągnięta też została do odpowiedzialności karnej za „niedbalstwo w spełnianiu obowiązków i za ułatwienie kradzieży".

Sędzia uznał tylko karygodną lekkomyślność i skazał służącą na pozbawienie jej przez kwartał prawa korzystania z klucza i z prawa urlopu. Chlebodawca oskarżonej i ona sama przyjęli bez szemrania wyrok, służąca powróciła do pełnienia służby u tych samych państwa.

W następnym procesie oskarżoną była młoda urzędniczka, która z nędznej swojej pensji musiała utrzymywać chorą matkę i posyłać do szkoły małą siostrzyczkę. Pewnego dnia, mając kłopoty pieniężne, poprosiła swojego szefa o poratowanie jej wypłaceniem zgóry zaliczki na pensję w sumie 5 funtów, spotkała się wszelako z odmową. Tego samego dnia posłaną została, jak zwykle, do banku celem wpłacenia pewnej sumy. Z danych jej na ten cel pieniędzy wzięła dla siebie banknot pięciofuntowy z zamiarem zwrócenia go, gdy tylko będzie mogła. Kiedy jednak sprawa się wykryła, oskarżył ją chlebodawca o kradzież.

W wyniku procesu nietylko uniewinniono ją, ale oskarżyciel jej został surowo zgromiony przez sędziego za nieludzki postępek w stosunku do swojej urzędniczki, zmusił bowiem uczciwą dziewczynę do popełnienia kradzieży. Z wyroku sądu musiał szef wnieść owe pięć funtów do Kasy Przezorności swoich urzędników. Wyrok ten wywołał w Anglji liczne kometarze.

PAPIEŻ PISZE PAMIĘTNIKI

Papież Pius XI pisze pamiętniki. Pracy tej, która polega głównie na spisywaniu luźnych notatek robionych w różnych okresach życia, poświęcił papież w tym roku całkowity czas, przeznaczony na odpoczynek. Pamiętniki te mają się wkrótce ukazać w wydaniu książkowem pod rodzinnem nazwiskiem papieża Piusa XI: Aeneas Piccolomini.

LIGA NARODÓW NA EKRANIE FILMOWYM

„Comite International pour la diffusion acoustique et littera re par le Cinematographe" z siedzibą w Paryżu ogłosił konkurs na najlepszy scenarjusz filmu, mającego ilustrować ideę pokojową Ligi Narodów. Główna nagroda wynosi 150.000 franków scenarjusze zaś wyróżnione na drugiem miejsu otrzymają nagrodę 25.000 franków. Jury zasiadać będzie w Paryżu, a termin przyznania pierwszej nagrody wyznaczony został na 9 grudnia br.

Przeszło 70 godzin w wodzie

Nowy Jork 12. 11. (R) U wybrzezy Kalifornji zatonął w sobotę szkuner „Brooklyn" wraz z załogą. Dziś w pobliżu miejscowości Eureka rybacy napotkali pewnego człowieka, który ostatkiem sił utrzymywał się na powierzchni wody. Jak się następnie okazało, wyratowany był pierwszym oficerem szkunera i po katastrofie przez 72 godziny utrzymywał się na powierzchni wody, aż do wyratowania go. Był on do tego stopnia wyczerpany, że zemdlał natychmiast po wciągnięciu go do łodzi.

Kowno 12. 11. (R) Na szosie Kowno — Maletai spadł wczoraj autobus z mostu do rzeki. Pięć osób poniosło śmierć w nurtach, dwie osoby wyratowały się wpław.

Interpelacje palestyńskie w izbie gmin

Londyn. 12. 11. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu zainterpelował Lloyd George MacDonalda **co do pewnych szczegółów Białej Księgi.** W odpowiedzi MacDonald zaznaczył, że Biała Księga wywołała nieporozumienie oraz fałszywe komentarze. **Rząd nie zamierza jednak złożyć nowego oświadczenia w sprawie palestyńskiej przed rozpoczęciem dyskusji w parlamencie, co nastąpi w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia.**

Z kolei poseł Ormsby Gore zainterpelował MacDonalda czy możnaby wywnioskować, że rząd gotów byłby **zmodyfikować Białą Księgę w duchu przychylnym dla dążeń żydowskich w Palestynie.**

W odpowiedzi MacDonald prosił o odłożenie tej interpelacji do chwili rozpoczęcia dyskusji palestyńskiej w parlamencie. Premjer zaznaczył, że w każdym razie rząd zdecydowany jest wykonać swe zobowiązania, wynikające z mandatu w stosunku do obu części ludności palestyńskiej.

Wreszcie na interplację pos. Natana (liberał) w sprawie funduszu na rozwój rolnictwa w Palestynie odpowiedział podsekretarz stanu min. kolonij Lunn, że projekt finansowania rolnictwa w Palestynie przedłożony będzie przez rząd podczas dyskusji palestyńskiej.

—o—

Passfield przestał zajmować się Palestyną?

Londyn 12. 11. ŻAT. Sprawozdawca parlamentarny „Jewish Chronicle" dowiaduje się, że obecnie inicjatywa w kwestji palestyńskiej została wyjęta z resortu lorda Passfielda. Sprawuje ją osobiście premjer MacDonald. Ostatnie listy lorda Hailshama i sira Johna Simona wywołały konsternację wśród ministrów angielskich. Pewien wpływ na stanowisko rządu ma również wywierać fakt, że w Whitechapel odbędą się wkrótce wybory uzupełniające do parlamentu. Ministrowie chcą za wszelką cenę zachować w tej dzielnicy mandat dla Labour Party. „Jewish Chronicle" dowiaduje się również, że Passfield nie wziął pod uwagę opinji dra Shielsa, który wrócił niedawno z Palestyny. Podczas debaty w parlamencie Passfield będzie musiał się tłomaczyć dlaczego ogłosił Białą Księgę przed powrotem Shielsa do Londynu.

Nie będzie dyskusji palestyńskiej w komisji mandatowej

Genewa 12. 11. ŻAT. Komisja mandatowa rozważała kwestję, czy na obecnej sesji należy podjąć dyskusję nad odpowiedzią nadesłaną przez rząd brytyjski na ostatnią uchwałę komisji mandatowej. Jak się ŻAT. dowiaduje, komisja przyjęła wniosek Van Reesa, aby na obecnej sesji nie podejmować dyskusji w sprawie palestyńskiej.

Egzekutywa arabska obawia się zmiany Białej Księgi

Jerozolima 12. 11. ŻAT. Egzekutywa arabska wręczyła Chancellorowi rezolucję, w której stwierdza, że Arabowie są zaniepokojeni z powodu możności zmodyfikowania polityki sformułowanej w Białej Księdze. Rząd nie powinien podlegać presji Żydów. Będzie to bardzo niepożądanym przykładem dla Arabów. Rząd powinien oświadczyć, że między Białą Księgą a jej interpretacjami późniejszymi niema żadnej rozbieżności. Egzekutywa arabska wysłała również depeszę protestacyjną do kilku pism lor..yńskich.

Odrzucenie 1.500 certyfikatów?

Jerozolima 12. 11. ŻAT. Omawiając decyzję rządu angielskiego w sprawie udzielenia 1500 certyfikatów, „Doar Hajom" pisze, że certyfikaty te winny być zwrócone urzędowi kolonjalnemu, ponieważ nie wolno współpracować z Passfieldem jak długo nie zostanie wycofana Biała Księga. „Dawar" określa przydzielone certyfikaty jako jałmużnę, która nie zmieni litość budzące gry rządu angielskiego. „Haarec" przewiduje niebezpieczeństwo, że rząd angielski będzie dążył do zjednania sobie sjonistów nowymi, mało wartościowymi koncesjami.

Na dziś zwołane zostało posiedzenie Waad Haleumi celem omówienia kwestji przyjęcia czy też odrzucenia przydzielonych certyfikatów. Z kół Waadu donoszą o silnych nastrojach za odrzuceniem przydzielonych certyfikatów.

Żydostwo tarnowskie za 14-ką

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów. 12. 11. Dziś wieczorem odbyło się tutaj pierwsze wielkie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez blok narodowo-żydowski. Przemówienia wygłosili: pp. Józef Heumann, Dr. Schenkel, W. Getzler i dr. Spann. Wszyscy mowcy w ostrych słowach napiętnowali tutejszych macherów wyborczych z ulicy żydowskiej, którzy prowadzą silną agitację za poparciem innych list nieżydowskich. Zgromadzeni uchwalili w dniu wyborów solidarnie oddać głosy na listę narodowo-żydowską nr. 14 z Dr. Ozjaszem Thonem na czele.

W czwartek odbędzie się drugie przedwyborcze zgromadzenie bloku narodowo-żydowskiego w sali p. Soldingera. Na zgromadzeniu przemawiać będzie m. in. jeden z czołowych kandydatów listy nr. 14. adw. dr. Bulwa z Krakowa.

B. pos. Dadan skazany na 6 miesięcy więzienia

Warszawa, 12. 11. Sin. W Sądzie powiatowym w Hrubieszowie rozpatrywana była sprawa b. posła Dadana (Wyzwolenie) oskarżonego o wygłaszanie na wiecu fałszywych wieści o władzach. **Skazany on został na 6 miesięcy więzienia. Areszt jako środek zapobiegawczy został utrzymany w mocy.**

Madryt 12. 11. (R) W Madrycie i okolicy wybuchł strajk robotników metalowych. Strajkuje około 15 tysięcy robotników.

Uśmiech losu w rodzinie żydowskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl 12. 11. (Tan.) Przy pierwszem ciągnieniu 3-proc. pożyczki budowlanej główna wygrana w wysokości 250.000 zł. padła na los Nr 69.753. Szczęśliwym posiadaczem losu okazał się 25-letni młodzieniec żydowski Salomon Ramras, pochodzący z biednej rodziny ortodoksyjnej w Przemyślu. Uśmiech losu zastał go na posadzie w Tarnopolu, gdzie jest kierownikiem filji „Galicji". Fakt wygrania olbrzymiej sumy przez tutejszego młodzieńca wywołał wielką sensację w mieście.

Głodówka więźniów politycznych w Mińsku

Wilno. 12. 11. Do Wilna nadeszła wiadomość o głodówce więźniów politycznych, trzymanych w Mińsku. Więźniowie w ilości 500 osób ogłosili dnia 6 bm. generalną głodówkę na znak protestu z powodu odebrania im prawa używania tytoniu i okrutnego obchodzenia się z nimi. Głodówka trwa nadal. Głównych inicjatorów głodówki wywieziono do Smoleńska. W drodze jednemu z więźniów niejakiemu Bazylemu Achmatowiczowi udało się zbiec i pod wagonem pociągu Moskwa—Warszawa dostać się do Polski.

Warszawa 12. 11. P. Prezydent Rzplitej anulował nominację Wład. Baranowskiego na posła przy rządzie perskim oraz odwołanie dotychczasowego posła Rzplitej przy rządzie perskim p. Hempla.

Ponowna interwencja
u generalnego komisarza wyborczego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 11. Sin. W związku z ostatnim okólnikiem generalnego komisarza wyborczego w sprawie tajności głosowania, członkowie głównej komisji wyborczej, pp Urbanowicz Sawicki, Pużak i Krysa złożyli memorjał do generalnego komisarza wyborczego, w którym stwierdzają m .in., że okólnik wydany przez generalnego komisarza nie odpowiada art. 11. konstytucji o tajności głosowania. Pozatem memorjał podnosi sprawę sposobu przesyłania z komisyj obwodowych do komisyj okręgowych aktów wyborczych. Podczas wyborów do poprzedniego Sejmu główna komisja wyborcza jednogłośnie wyjaśniła że przesyłanie z obwodowych komisyj nie bezpośrednio do komisyj okręgowych lecz zapomocą urzędów jest pogwałceniem ustawy. Wobec tego, że do dziś dnia generalny komisarz nie ustalił jeszcze procedury przesyłania urn wyborczych, domaga się memorjał wyjaśnienia jak ta sprawa będzie wyglądać.

Wobec wszystkich powyższych względów i zważywszy — czytamy w memorjale — że zgodnie z art. 15 ordynacji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów została ustanowiona w pierwszym rzędzie państwowa komisja wyborcza, niżej podpisani wnoszą w razie nie zadośćuczynienie wyżej wymienionym wnioskom o niezwłoczne zwołanie posiedzenia państwowej komisji wyborczej.

Memorjał przeciwko represjom prasowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 12. 11. Sin. W dniu dzisiejszym prezydja związku Syndykatów dziennikarzy polskich, polskiego Związku wydawców dzienników, Związku organizacyj przemysłu graficznego, Związku zawodowego drukarń i Związku zawodowego drukarń „Prasa polska" złożyły min. przemysłu i handlu memorjał, w którym zwracają uwagę, że w ostatnich czasach mają miejsce częste wypadki nagłego zamykania drukarń przez władze bądź z powodu uchybienia przepisom sanitarno-budowlanym, lub przepisom administracyjnym, bądź z tytułu czynności egzekucyjnych przy ściąganiu zaległych podatków lub zaległych opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń socjalnych. Bezwzględne stosowanie tych przepisów naraża na straty wydawnictwa, powoduje zamknięcie ich przedsiębiorstw, a temsamem pozbawia w obecnym ciężkim kryzysi dziennikarzy, drukarzy i współpracowników administracji warsztatów pracy. Wobec tego powyższe organizacje zwracają się do min. przemysłu i handlu o złagodzenie procedury zamykania drukarń, pozostawiania specjalnych terminów i dopuszczania do poszczególnych komisyj przedstawicieli zainteresowanych organizacyj.

Tajemniczy napad na nowozałożone pismo w Warszawie

Warszawa 12. 11. Sin. W drukarni Kadrowej miał się dziś ukazać pierwszy numer nowego pisma popoł. „Kurjer", redagowanego przez b posła Grynbauma. W pewnej chwili do drukarni wkroczyło kilkunastu nieznanych bliżej osobników, którzy obezwładnili pod groźbą rewolwerów ekspedjentów i pobiwszy dwóch ludzi, zabrali cały nakład. W pół godziny potem przybyła policja i sporządziła protokół.

Aresztowanie dwóch byłych posłów endeckich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 11. Sin. Został aresztowany b. poseł Staniszkis (Kl. Nar.) i przewieziony do więzienia w Grajewie Aresztowano również b.posła do drugiego Sejmu Petryckiego z Poznania.

Wybory w Hiszpanji

Madryt 12. 11. (R) Hiszpańsk rada ministrów uchwaliła rozpisać nowe wybory do parlamentu na 1 marca 1931 a wybory do senatu na 15 marca 1931 r.

Venizelos ministrem wojny

Ateny 12. 11. (R) Grecki min. wojny Sophulis złożył dymisję. Kierownictwo min. wojny objął Venizelos. Jak słychać, premier Venizelos sam nakłonił Sophulisa do ustąpienia.

Londyn 12. 11. (L) Na brytyjskiej wyspie Jersey, leżącej u wybrzeża Normandji odczuto wczoraj wieczór dwa silniejsze wstrząsy ziemi. Dotychczas nie stwierdzono żadnych szkód.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 12. 11. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko mocniej.

Akcje przemysłowe: Chodorów 115.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 98.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło minimalną chęć do pracy. Większość papierów w zupełnym zaniedbaniu. W małych ilościach robiono jedynie z papierów przemysłowych Chodorowem słabiej i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż inwestycyjną po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie. Ruch ospały.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego lekko mocniejszy pod wpływem większego zapotrzebowania. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.92 i pół do 8.94, czeki bankowo 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Warszawa dol. 8.92—8.93 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dol. 8.92—8.94, czeki 8.91—8.92. Katowice dol. 8.92 i pół do 8.94 i pół, czeki 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 161, Bank Handlowy 105, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 33 i pół, Modrzejów 8 i jedna czw., Norblin 35 i pół, 35 i trzy czw., Starachowice 12 i trzy czw., 13, Haberbusch 109, 110. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 9 9i trzy czw, 99 i pół, 5-proc. dolarowa 54 i pół, 5-proc konwersyjna 48 i pół, 5-proc. kolejowa 45, 7-proc. stabilizacyjna 83, 10-proc kolejowa 104, L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8. 92 i pół, 8.94 i pół, 8.90 i pół. **Dewizy:** Gdańsk 173.26, 173.69, 172.83, Londyn 43.33 i trzy czw., 43.44 i pół, 43.23, Nowy Jork 8.914, 8.934, 8.894, Nowy Jouk telegr. 8.923, 8.943, 8.903, Paryż 35.04, 35.13, 34.95, Praga 26.45 i pół, 26.52, 26.39, Szwajcarja 173.09, 173.52, 172.66, Wiedeń 125.60, 125.91, 125.29, Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Berlin 212.59.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 12. 11. 1930. Żyto 17.75—18.25, pszenica 24—25 i pół, jęczmień przemiałowy 19—21.50, browarowy 25—27, owies 17—19, mąka żytnia 65 proc. 28.50, pszenna 64 proc. 42—45 i pół, reszta kursów bez zmiany, tendencja spokojna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 11 PAT Paryż 20.24 i trzy czw., Londyn 25.03 i pięć ósmych, Nowy Jork 5.15.45, Belgja 71.90, Włochy 26.98 i jedna czw, Berlin 122.82 i pół, Wiedeń 72.60, Praga 15.28 i pół, Warszawa 57 i trzy czw., Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.06.

Uwaga: Giełda wiedeńska w dniu dzisiejszym z powodu święta narodowego nieczynna

ROZMAITOŚCI

Bankiet dla 11.000 uczestników

W ubiegłą niedzielę odbył się bankiet, w którym wzięło udział 11.000 uczestników rozproszonych po całym świecie. Właściwie bankiet ten odbył się głównie w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych z okazji poświęcenia wielkiego gmachu dla robotników, ufundowanego przez pewnego fabrykanta konserw. Na życzenie fabrykanta odbywały się równocześnie o tej samej porze bankiety w Londynie, Berlinie i wielu innych miastach świata. Wszystkie bankiety miały z góry przepisane menu, a radjo z rozgłośnikami przynosiło mowy wygłoszone tak w Pittsburgu, jak w Londynie i Berlinie. Podczas bankietu nie wypito ani jednego kieliszka alkoholu, takie bowiem było życzenie głównego aranżera, fabrykanta z Pittsburga. Na bankiecie w Pittsburgu, w którym wzięło udział 3.500 przedstawicieli przemysłu i handlu, wygłosił też krótkie przemówienie Hoover.

Oszust i hochsztapler na wielką skalę

W Düsseldorfie aresztowano „literata" Wilhelma Piepera, któremu udało się „nabrać" cały szereg niemieckich arystokratów. Pieper przyjechał do Düsseldorfu rzekomo z polecenia amerykańskiej organizacji dla założenia w Düsseldorfie sanatorjum dla dzieci. Na ten cel miała Ameryka przeznaczyć kilka miljonów dolarów, resztę zaś miały Niemcy same pokryć. Udało mu się zainteresować byłego władcę Meklemburga, księcia Adolfa Fryderyka, który nawet zgodził się stanąć na czele honorowego komitetu dla budowy sanatorjum. Za przykładem księcia przystąpili do komitetu księżna Wied, jeden z członków rodziny Hohenzollernów oraz cały szereg arystokratów i ludzi wielkich finansów, a między ostatniemi też były niemiecki kanclerz Cuno. Zebrano kilkadziesiąt tysięcy marek które wręczono Pieperowi. Pieper wyjechał rzekomo znowu w celach budowy do Ameryki, gdzie się zaręczył z miss Gould, o której po swym przyjeździe z powrotem do Niemiec opowiadał, że jest córka znanego amerykańskiego milionera Gouldo. Później dopiero całe oszustwo wyszło na jaw, gdy aresztowano Piepera dla złożenia przysięgi manifestacyjnej. Okazało się, że Pieper jest zwykłym oszustem a rzekoma panna Gould jest sobie tancerka i z rodziną amerykańskich miljonerów Guldów nie ma nic wspólnego.

Jak żyje „król bandytów" — Al Capone?

Niedawno odwiedził pewien angielski dziennikarz „króla bandytów" Al Capone i w szeregu fejletonów opisał swe wrażenia. Willa króla bandytów, położona w Miami na Florydzie składa się z 20 pokoi i znajduje się w pośrodku bajecznego parku. Ogród biegnie aż do morza gdzie Al Capone ma własny mały port dla swych motorówek. W środku parku znajduje się marmurowy basen do pływania. Willi strzeże dniem i nocą straż, których szef otrzymuje miesięcznie 15.000 dolarów. Al Capone dlatego tak dobrze opłaca straż, by przeciwnicy nie mogli jej przekupić.

Al Capone wstaje o 9 godzinie. Po kąpieli i śniadaniu przyjmuje swoich sekretarzy. Popołudnia poświęca albo golfowi albo bridżowi. Bardzo często przyjmuje też gości; są między nimi najpoważniejsi obywatele, którzy wprost starają się o otrzymanie zaproszenia do willi „króla bandytów".

Oprócz willi posiada jeszcze Al Capone w pewnym hotelu dwa piętra, których okna są gęsto opancerzone dla zabezpieczenia przed kulami. W swojem biurze w Chicago ma Al Capone 18 telefonów. Przyjmuje w niem swych urzędników, agentów i — polityków, którym nie żałuje pieniędzy. Rocznie wydaje Al Capone 25 miljonów dolarów, które wyłącznie są przeznaczone dla polityków, by ich w ten sposób unieszkodliwić. Al Capone wyjeżdża zawsze pancernem autem, które eskortują inne auta przeznaczone dla jego straży.

P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie wyrównali zaległości wstrzymamy z dniem jutrzejszym wysyłkę naszego pisma.

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER z kilkuletnią praktyką, zdolny, pilny i sumienny, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromne wymagania“. 1753g

MŁODY człowiek z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje posady biurowej. Wiadomość: Biuro Błocha, Gertrudy 23, pod „Skromne wymagania“. 1750g

DŁUGOLETNI biurowník przemysłu gastronomiczno-hotelowego zmieni posadę na takową lub jako inkasent, zarządca etc. w większem przedsiębiorstwie. Może złożyć odpowiednie zabezpieczenie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Inkasent“. 1748g

NAUKA i WYCHOWANIE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, im. profesora Sokołowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3582

M. BLINDMAN udziela lekcyj języka hebrajskiego i judaistyki (Tnach Talmud etc.) we wszystkich stopniach: ul. Berka Joselewicza 9. 1730g

Do Wszystkich!

Czytajcie i wiedzcie, że nasi P. T. Gracze niedawno temu, bo w ostatnich ciągnieniach znowu zdobyli następujące wygrane:

w 19 Loterji		Premja	Zł. 400.000
„ 20	„	Główna wygrana	„ 350.000
„ 21	„	Premja	„ 300.000
„ 21	„	Wielka wygrana	„ 100.000
„ 21	„	Gł. wygrana kl. I.	„ 80.000

ponadto wiele, wiele innych, to też suma wygranych u nas przez naszych P. T. Graczy sięga MILJONÓW, MILJONÓW ZŁOTYCH!!!

Wielkie wygrane naszych P. T. Graczy zmuszają nas do okrzyku:

Kupujcie u nas nasze losy szczęścia!!!

Obywatele! Według nowoudoskonalonego przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej planu gry obecnej 22-ej Lot. z niebywałą dotychczas korzyścią dla Grających

Główną wygraną stanowi potężna suma

Zł. 1.000.000 (miljon)

Ogólna suma wygranych:

32 miljony!!!

ponadto poraz pierwszy wyznaczone

wielkie 23 premje!!!

Co drugi los wygrywa

Mimo znacznie zwiększonych wygranych w 22-ej Lot. cena losów pozostała niezmieniona

1/4 zł 10 — 2/4 zł 20 — 3/4 zł 30 — 1/1 zł 40

CIĄGNIENIE JUŻ 18 i 20 b. m.

A więc Obywatele! Przed Wami: fortuna, dobrobyt, szczęście

Starym i wieloletnim zwyczajem spieszcie po kupno losu do nas! do nas! do nas!

Jedyna największa, najszczęśliwsza i najstarsza egz. od 1835 r. kolektura w Polsce

E. LICHTENSTEIN, i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 146

Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą Konto P. K. O. 9.574.

LOKALE

LOKAL biurowy, składający się z 2 pokoi na I. piętrze przy ul. Sebastjana 22. do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd hotelu „Royal“, Kraków, Gertrudy 26. Telefon 11107 i 11676. 1751g

5-CIO POKOJOWE mieszkanie z pełnym komfortem, za czynszem miesięcznym do wynajęcia od 15 listopada. Zgłoszenia Wolska 3, telefon 115-07, od godz. 2—4 popoł. 3727x

PRZYJMĘ jednego inteligentnego pana jako drugiego do umebłowanego pokoju z osobnem wejściem. Zgłoszenia: Dietlowska 73, parter na lewo. 1752g

SPRZEDAŻ

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa Kraków Tarłowska 6 boczna Zwierzynieckiej. 1296x

MASZYNA DO PISANIA HEBRAJSKA, nowa, okazyjnie do sprzedania. — Spłaty dogodne. — Fabryczny skład maszyn do szycia A. Geldwerth. Kraków, Dietlowska 25. Telef. 113-83. 3674x

RÓŻNE

NAPRAWY DYWANÓW Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“. Tkalnia dywanów. kilimów: Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9.— tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 116.09. Grand Prix — złoty medal Bruksela 1930. 1273

Do pielęgnowania

chorych i położnic w miejscu, jak i w okolicach polecają się dobrze wyszkolone

Siostry pielęgniarki

Kraków—Podgórze, ul. Józefińska 29, I. p. — Telefon Nr. 120-44. — Rok założenia 1910.

Elegancką bieliznę

męską i damską

osobistą i pościelową, wyprawki dziecięce i niemowlęce, oraz wszelkie zamówienia w zakres bielizny i haftu wchodzące — wykonuje wedle najnowszych wzorów pracownia Ogniska Pracy. Kraków, ul. Mikołajska 9. II. piętro. codziennie. z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1.

Zakopane

Pensjonat „ŚWIT“, Heleny Oderbergowej, Zamojskiego 8, telef. 437. — Pokoje komfortowe. Ciepła i zimna woda w pokojach. Tarasy słoneczne. Kuchnia wykwintna. Ceny bardzo przystępne. 3583m

Poważna fabryka odda wyłączne

przedstawicielstwo

na dobre, opatentowane nowości. Richter—Apparatebau, Hamburg, Kaiser-Wilhelm-Strasse 79-85. 3726me

KOŁDRY od 18.90

Płótna 1.20, Obrusy 5.80, Flanele 1.50, Popelin jedwabne 2.60 Modne Tweedy 8.50, Wełny, jedwabie, za bezcen.
J. GRÜNBAUM, KRAKÓW, ULICA GRODZKA 69

Sprzedaż urządzenia mydlarni

Gmina m. Krakowa ma do sprzedania urządzenie mydlarni. Obejrzeć można na miejscu w Rzeźni miejskiej na Grzegórzkach, codziennie przed południem, za zgłoszeniem się w Dyrekcji Rzeźni.

Oferty wnosić należy do:

Miejskiego Urzędu poboru opłat pośrednich
ul. Kopernika 1
do dnia 25 listopada 1930.

Prezydent miasta:
w z. DR. WIELGUS.

FIRANKI MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23**

MEYERS LEXIKON



12 BÄNDE VON A-Z
VOLLSTÄNDIG

Ausführlicher, illustrierter Prospekt kostenlos durch jede Buchhandlung

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest i milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dołicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana